

www.dts24.pl

dts

dobry tygodnik
sądecki

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 8 (121), 28 lutego 2013

Nakład 14 000

R E K L A M A

od 28.02 do 02.03



ZAKAZANE SMAKUJE LEPIEJ

Nowy Sącz | Jagiellońska 18 | Start 21:00

zapraszają

emBaron cocktails.pl & **STUdjo** ARTYSTYCZNE

Technologię sprzedaży

Kasy fiskalne

Fiskalizuj z najlepszymi

Oferta dla podatników 2013!

Proteuss Nowy Sącz, Zielona 49, 018 4420405
www.proteuss.com.pl



JEST MI DOBRZE, DOBRZE SIĘ ZE SOBĄ CZUJĘ

Była wokalistka Varius Manx, od 2006 r., w wyniku wypadku samochodowego, porusza się na wózku. – Wierzę w to, że jest szansa na pełne wyzdrowienie – powtarza w rozmowach. – Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło, jeśli chodzi o mój stan fizyczny, ale mnóstwo zmieniło się w mojej głowie i to jest najważniejsze.

Obecnie Monika rozpoczęła nowy rozdział aktywności: wystąpiła w „Bitwie na głosy” w TVP 2, w połowie lutego dołączyła do ekipy „Dzień Dobry TVN” jako reporterka. Od kilku tygodni także bezinteresownie wspiera nowosądeckie Stowarzyszenie Sursum Corda w kampanii „1% możesz pomóc”. 9 marca, w starosądeckim Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari, wystąpi podczas koncertu współorganizowanego przez Sursum Corda, CKiS oraz Fakro. Dla naszych Czytelników mamy trzy podwójne zaproszenia na imprezę.

Rozmowa z MONIKĄ KUSZYŃSKĄ >>> str. 16

R E K L A M A

Intermarché
SUPER

znajdź nas na 
Intermarche Nowy Sącz

**Nasze pyszne kielbasy i wędliny
wyrabiamy i wędzimy w sklepie**
Tradycyjne receptury oraz doskonały smak potwierdzony
przez rosnące grono naszych stałych klientów!



C.H.EUROPA II Nowy Sącz ul. Nawojowska 1

Godziny otwarcia: pon.-piątek 7.30 - 21.00, sob. 7.30-20.30, niedz. 9.00 - 18.30

TOMEX
OKNA DRZWI BRAMY

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 57, tel/fax 18 444 11 01
Nowy Sącz, ul. Zielona 45, tel/fax 18 444 11 27
Tarnów, ul. Krakowska 91, tel/fax 14 627 26 32
Nowy Targ, ul. Kolejowa 59, tel/fax 18 264 88 59
Szaflary, ul. Zakopiańska 18, tel/fax 18 275 40 64
Limanowa, ul. Kopernika 14, tel/fax 18 330 11 67
Krosno, ul. Lniarska 10, tel/fax 13 432 39 45
Gorlice, ul. Bałicka 40, tel/fax 18 354 69 11
Jasto, ul. Kościuszki 44, tel/fax 13 445 23 29

WKRÓTCE OTWARCIE
Centrala Paszyn 478
33-326 Nowy Sącz
tel/fax 18 440 20 14

URZĘDOWSKI

**DĄB
W CENIE
SOSNY**

PORTA DRZWI

- 43% * RABATU

*DOTYCZY OKLEINY
PORTASYŃCHRO 3D

WIŚNIEWSKI

*** RABAT – 20%**
*dotyczy bram segmentowych

PRIME

Profil 7 komorowy
W CENIE
5 komorowego

DOORSY

**DRZWI DĘBOWE
W CENIE SOSNY**

NOWY SĄCZ	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA
DZIEŃ	0	0	-2	2	1	4	5
NOC	-4	-2	-7	-3	-5	-3	-3

Źródło: pogodynka.pl, IMGW

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



Śpiewanie bez słów

LUDZIE. Limanowianka Marta Florek wzięła udział w nagraniu ścieżki dźwiękowej do filmu „Syberia – da polska”, który wszedł do polskich kin 22 lutego.

Do nagrań zaprosił ją kompozytor muzyki do filmu Krzesimir Dębski, z którym poznała się podczas Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Marta śpiewała wówczas w czasie koncertu poświęconego Ewie Demarczyk. Tym razem Krzesimir Dębski postawił przed młodą piosenkarką spore wyzwanie.

– Nie widziałam wcześniej filmu, ani żadnych zdjęć, więc nagrywając muzykę bazowałam wyłącznie na opisach pana Krzesimira. Była to praca wykończająca w dużej mierze wyobraźnię. Na przykład słyszałam: „Wyobraź sobie, że teraz biegnie jelonek”, albo „Tutaj jest rozpaczliwa scena śmierci, więc musisz zaśpiewać z dużą ekspresją, jakby rozdzierało ci serce”. To było bardzo ciekawe doświadczenie. Wspólnie tworzyliśmy coś, czego nie da się zapisać w nutach. Partytura była dla mnie pretekstem, tematem, który musiałam zinterpretować po swojemu – wspomina Marta.

W chwili, gdy rozmawiamy, limanowianka jeszcze nie widziała filmu, dlatego trudno jej powiedzieć, ile z nagranych kompozycji, czy ich fragmentów, znalazło się w ścieżce dźwiękowej produkcji.



– Nagrałam kilka fragmentów. Muzyka filmowa to dość specyficzna forma muzyki. Nie ma określonego podziału na utwory czy piosenki, bo myśli się scenami. Tak też pracowaliśmy. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy wszystkie moje wokalizy będą zamieszczone w filmie – mówi.

Jak przyznaje młoda piosenkarka, nagranie było spełnieniem jednego z jej marzeń.

– Muzyka Krzesimira Dębskiego do filmu „Syberia da polska”

oscyluje wokół muzyki ludowej, która bardzo mi się podoba. Zawsze marzyłam, żeby zaśpiewać w filmie, żeby móc nagrać głos do ścieżki dźwiękowej. Szczególnie, że w tym filmie jest to śpiewanie wokaliz, czyli śpiewanie bez słów. To daje dużą swobodę i wolność. Jak widać, marzenia się spełniają!

Album z oryginalną ścieżką dźwiękową do filmu ukaże się 5 marca.

(JOMB)

Gdzie dwóch sądeczan, tam trzy idee

ROZMOWA z JANEM OLEKSYM, założycielem filii Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej w Chicago

– Idea istnienia Klubu za Oceanem zakłada coś więcej niż spotkania towarzyskie osób wywodzących się z tego samego regionu Polski?

– Właściwie jego działanie opiera się o te towarzyskie spotkania, na które przychodzi ponad 40 osób. Są to zwykli ludzie, wśród nich biznesmeni, ale też robotnicy. Organizujemy wspólne imprezy. Trzeba wiedzieć, że w Chicago jest kilkadziesiąt regionalnych klubów. Sądeckiego nie było, więc sześć lat temu postanowiłem go założyć. Prezesowałem mu przez trzy lata. Z uwagi na moją pracę, nie mogłem dłużej się tak mocno angażować, więc znalazłem następcę. Prezesem Klubu w Chicago jest pochodzący z Wólek Kazimierz Adamczyk.

– Nie podejmujecie żadnych inicjatyw, które przyniosłyby wymierne korzyści ziemi sądeckiej?

– Raczej czekamy na ruch ze strony Nowego Sącza, by zrobić coś dla nas. W końcu to on jest matką, my tylko dziećmi. Oczywiście są prowadzone jakieś rozmowy inwestycyjne. Ktoś coś kupił, ktoś coś sprzedał. Ale to drobiazgi.

– Często Pan odwiedza Nowy Sącz?

– W ubiegłym roku częściej byłem w Polsce niż w USA z uwagi na biznesy, jakie tu prowadzę. 14 lat temu kupiłem pałac w Paszówce, wyprowadziłem z ruiny i teraz jest tam czterogwiazdkowy hotel.

– To jaki z Pana przyjaciel Sądeczyn, skoro nie zainwestował na jej ziemi?



W piątek zarząd Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej podjął decyzję o zorganizowaniu Światowego Zjazdu Sądeczan w sierpniu 2014 r. W ten sposób – jak poinformował były premier, prezes KPZS Józef Oleksy – Klub chce wyjść naprzeciw rosnącej po świecie diasporze sądeckiej. Zarząd postanowił reaktywować także stypendia przyznawane najzdolniejszym maturzystom. Na finansowe wsparcie Klubu może liczyć 6–8 uczniów z terenu Sądeczyny.

– Nie mam podstaw ani prawa, aby cokolwiek krytykować, ale inicjatywa musi wyjść stąd. Od ludzi. Tymczasem, kiedy spotyka się dwóch sądeczan i zaczyna ze sobą rozmawiać, rodzi to trzy różne idee. Słyszę pretensje sądeczan do władz centralnych, że Nowy Sącz jest marginalizowany. A tak naprawdę się temu nie sprzeciwiają. Takie rzeczy trzeba załatwiać solidarnie – stanąć za sobą murem.

Rozmawiała (PEK)

WWW.KLIKNIJ.TU

Sam stwórz robota

Trwa nabór na warsztaty robotyki, informatyki i programowania pn. „RoboSAD – poziom podstawowy i zaawansowany” w Sądeckiej Akademii Dziecięcej. Celem warsztatów jest zainteresowanie dzieci i młodzieży w wieku 8–16 lat nowymi technologiami i naukami ścisłymi. Podczas zajęć stosowane są nowoczesne formy kształcenia z wykorzystaniem technik komputerowych i multimediów, co zwiększa zainteresowanie tematem, efektywność kształcenia, pomaga pobudzać wyobraźnię oraz uczy przez zabawę i grę. Więcej na: <http://sad.wsb-nlu.edu.pl/pl/sad/robotyka.html>.

dobry tygodnik
sądecki
ts

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,
tel. 18 544 64 41, tel./fax. 18 544 64 40

Prezes Zarządu: Wojciech Molendowicz
w.molendowicz@dts24.pl

Redaktor naczelna: Katarzyna Gajdosz,
kgajdosz@wp.pl, k.gajdosz@dts24.pl,
tel. 785 340 411

Redaktor senior: Jerzy Widel.

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:
Irena Legutko i.legutko@dts24.pl

Koordinator Biura Wydawnictwa:
Bożena Baran redakcja@dts24.pl

Dyrektor ds. kolportażu:
Mateusz Węglowski. tel. 721 066 993

Skład: dOgraf.

Druk: Polskappresse Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec.

Bezdomne psy to margines, problemem są te porzucane

WAŻNY TEMAT. Bezmyślność i znieczulica osób, które porzucają psy, kosztuje sądeckich podatników ponad 200 tys. zł rocznie. – Rozwiązaniem mógłby być obowiązek czipowania zwierząt. Ludzie tak łatwo by się ich nie pozbywali – uważa weterynarz Jan Serwin.

Pani Anna odkąd pamięta sprowadzała do domu zwierzęta. Nie potrafiła przejść obojętnie wobec bezpańskich wychudzonych psów. Nakarmiła, wyleczyła i już musiały u niej zostać, bo nie potrafiła też oddać je w obce ręce. Tak jest do dziś. Jej córka ze spaceru przyniosła trzy szczeniaki. Widziała, jak młody chłopiec, chce wrzucić je do Dunajca. Psy zamieszkały z panią Anią i jej rodziną. W sumie ma 11 zwierząt. Wszystkie – jak mówi – z odzysku. Cztery koty – jeden z adopcji z rodowodem, pięć psów i papugę.

– Moje zwierzęta już raz zostały skrzywdzone przez człowieka. Trafiły do mnie w fatalnym stanie. Czasem trzeba było wziąć kredyt, by je wyleczyć. Ale nie miałabym serca ich oddać. Dlatego proszę nie podawać mojego nazwiska, bo jak ludzie się dowiedzą, to zaczną mi podrzucać kolejne zwierzęta. Nie przeżyłabym tego, że nie mogę wszystkich uratować, a na założenie schroniska mnie nie stać – mówi pani Ania.

Dwa psy – sukę i szczeniaka – podrzucono za to Zofii Jurek. Kocha zwierzęta, więc się nimi zajęła. Już są jej, podobnie jak znajdą kotka. Pani Zofia nieformalnie pełni funkcję „psiego pogotowia adopcyjnego” dla zwierząt, które trafią do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Gdy nie ma możliwości, by pies został szybko adoptowany, TOZ prosi



Suczka Diana (obok kota) czeka na nowy dom. Teraz korzysta z uprzejmości Zofii Jurek, która się nią tymczasowo opiekuje.

o pomoc panią Zofię. Opiekuje się nim, dopóki nie znajdzie się dla niego nowy dom. Teraz u pani Zofii przebywa czteromiesięczny szceniak.

– Nazywałam ją – bo to suczka – Diana. Jest śliczna, ale u mnie nie może zostać. Wraz z TOZ-em szukamy dla niej domu – apeluje pani Zofia.

Takich osób jak pani Zofia jest coraz mniej. – Wykrusza się grono przyjaciół zwierząt, którzy pełnią w ramach wolontariatu rolę „psiego pogotowia adopcyjnego”. Odnawiamy za to coraz więcej przypadków porzucania psów – mówi Zofia Surowiec, członek Zarządu TOZ

w Nowym Sączu. Co środę od godz. 10–12 pełni dyżury w siedzibie Stowarzyszenia, przyjmując m.in. interwencje w sprawie znalezionych czy blakających się czworonogów. Ale tak naprawdę pełni dyżur całodobowy. – Mój numer jest powszechnie dostępny. Ludzie potrafią dzwonić nawet w nocy, informując, że znaleźli psa i nie wiedzą, co z nim zrobić. Najgorzej jest w weekend, kiedy trudno zorganizować pomoc i dom zastępczy – mówi Zofia Surowiec.

Straż Miejska ma obowiązek reagować na powiadomienia

o blakających się po mieście bezpańskich psach. Okazuje się jednak, że nie wszystkie musi od razu wyłapywać. Na schron mogą więc liczyć w pierwszej kolejności tylko te zwierzęta, które są agresywne, zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców bądź uległy wypadkowi. Trafiają do Lecznicy Weterynaryjnej Serwin, z którą miasto ma podpisaną umowę na usługi weterynaryjne. Jeśli nie uda się znaleźć dla nich nowego domu w ciągu kilku dni, zwierzęta zostają przewiezione do schroniska w Nowym Targu.

– Kiedy nie ma miejsca w schronisku, a zwierzę nie zagraża bezpieczeństwu mieszkańców, strażnicy – zgodnie z resztą z obowiązującymi przepisami – dalej nie interweniują – mówi Adam Kaufman, komendant Straży Miejskiej w Nowym Sączu.

Dla porzucanego psa to jak wyrok śmierci. – Pies w mieście po prostu ginie – mówi Zofia Surowiec.

– Zwyczajnie brakuje pieniędzy, by móc przyjąć wszystkie bezdomne zwierzęta – wyjaśnia Dorota Goławska, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej UM w Nowym Sączu. – Zresztą trudno mówić o bezdomności, to margines. Większość to porzucone psy, koty. Kosztują miasto dużo za dużo.

Na opiekę nad zwierzętami UM w Nowym Sączu wydał w 2012 r. 220 tys. zł. W tym roku zabezpieczono sumę 247 tys. zł. W tym koszty utrzymania 72 zwierząt w schronisku w Nowym Targu. Na tyle miejsc miasto podpisało umowę.

– W tym momencie jest osiem miejsc wolnych. Ale obawiam się, że zaraz znów wszystkie się zapelnia – mówi Goławska. – Problem w tym, że nie wszystkie gminy mają

podpisane umowy ze schroniskiem. Za rękę trudno kogoś złapać, ale ludzie, chcąc pozbyć się zwierzęcia, przywożą je do Nowego Sącza i tu porzucają – mówi Goławska.

Jak wylicza w ub. r. miasto podjęło 600 różnych interwencji związanych z opieką nad zwierzętami. Przypadki porzuconych psów opisują w specjalnej zakładce na stronie internetowej Urzędu Miasta strażnicy miejscy – www.nowysacz.pl/komunikaty-ksm. Czasem udaje się dzięki tym komunikatom odnaleźć właściciela. Ale nikt nie przyznaje się do porzucenia zwierzęcia, tłumacząc, że pies sam uciekł. To nierzadko rasowe psy. Jak złapany niedawno, 21 lutego haski na os. Przetakówka. Trafił do lecznicy.

– Problem nie zniknie, dopóki nie zostanie wprowadzony nakaz czipowania zwierząt. Teraz za nieodpowiedzialność innych, płacimy wszyscy – uważa Jan Serwin.

– Taki wniosek narzuca się automatycznie, kiedy przeanalizujemy nasze interwencje – mówi Adam Kaufman. – Jeśli pies był zacypowany, od razu byliśmy w stanie ustalić jego pana. W jednym wypadku nawet właściciel nie miał świadomości, że zwierzę, które wziął ze schroniska, a po jakimś czasie porzucił, ma wszczepionego czipa.

– Wprowadzenie obowiązku czipowania zwierząt – jak zauważa Goławska – to kontrowersyjny temat. – Ma tylu zwolenników, ilu przeciwników. Póki co możemy prowadzić akcje informacyjne. Jeśli ktoś czuje odpowiedzialność za swojego pupila, chce być pewny, że w razie na przykład zaginięcia psa, czip ułatwi jego odnalezienie, może mu go wszczepić. (PEK)

R E K L A M A

www.biocollection.pl

BIO COLLECTION

GABINET MEDYCYNY ALTERNATYWNEJ I NATURALNEJ

Masz dość nieskutecznych terapii i wykonanych badań oraz straty czasu i pieniędzy, nieprzespanych nocy i kosztownych leków!

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI. Przyjdź na badanie diagnostyczne całego organizmu lub poszczególnych narządów – wypróbowaną, skuteczną metodą aparatem Diacom

- Badanie jest nieinwazyjne, bezpieczne dla dzieci i dorosłych.
- Proponujemy indywidualne dobranie, odpowiedniej metody biorezonansowej, oraz preparatów ziołowych, które rozwiążą Twoje problemy zdrowotne.
- Nasza propozycja jest skuteczną pomocą dla dzieci i dorosłych we wspomaganiu leczenia schorzeń:

UKŁADU POKARMOWEGO, UKŁADU KRAŻENIA I RUCHU, CUKRZYCY, NERWICY, NADWADŻE, ALERGII, PROBLEMÓW SKÓRNYCH ORAZ CHOROBY NOWOTWOROWYCH

BIO COLLECTION ul. Jagiellońska 12, lok. 6, 33-300 Nowy Sącz
tel/fax. 18 471 30 20, kom. 600 904 536, 600 904 532

Generator RPZ-14

likwiduje skutecznie komórki rakowe

Unicestwia wirusy, bakterie, pasożyty, komórki nowotworowe i rakowe

Jest to światowej klasy najnowsze, najdoskonalsze i skuteczne urządzenie emitujące impulsy elektromagnetyczne.

Generator można dowolnie programować w zależności od potrzeby wyemitowania określonych częstotliwości biorezonansowych, indywidualnie dla każdej osoby, które skutecznie niszczą patogeny.

Po zakończeniu kuracji generatorem **KAŻDY** powinien bezwzględnie oczyścić i zregenerować swój organizm w czym skutecznie pomagamy dobierając odpowiednie zestawy preparatów ziołowych (suplementów) lub metodę biorezonansową.

Po likwidacji, patogenów generatorem RPZ-14 w celu przywrócenia prawidłowego funkcjonowania organizmu należy zastosować 3 etapy:

- **OCZYSZCZENIE** i usunięcie z organizmu wszystkich zlikwidowanych generatorem patogenów
- **ODŻYWIENIE** - odżywić tj. uzupełnić niedobory potrzebnych organizmowi witamin i minerałów
- **REGENERACJA** - zregenerować poprzez samoregenerację organizmu i stabilizację wszystkich funkcji jego komórek, wykorzystując dostarczane do organizmu dodatki żywieniowe (suplementy). Przywrócenie zdrowia przy wykorzystaniu rezerwowych sił samego organizmu.

TYDZIEŃ W SKRÓCIE

Skruszony rozbójnik

Na 12 lat pozbawienia wolności skazał Sąd Okręgowy w Nowym Sączu 28-letniego Adriana F., oskarżonego o usiłowanie zabójstwa 59-letniego taksówkarza w styczniu ub.r. Mężczyzna nie przyznał się do zarzuconego mu czynu, a jedynie do rozbój. Zaatakował nożem taksówkarza, u którego zamówił kurs. Doszło do szamotaniny. Sądcezanin kilkakrotnie został ugodzony nożem w okolice klatki piersiowej. Oskarżony zabrał z taksówki 70 zł, które później wydał na jedzenie i alkohol. Taksówkarz życie zawdzięcza pielęgniarce, która wracając z pracy, zatrzymała się, by pomóc rannemu. To ona przewiozła go do szpitala. Oskarżony przeprosił na sali sądowej taksówkarza, w więzieniu napisał do niego również list, w którym wyraził swą skruchę. Wyrok nie jest prawomocny.

GOPR na wodzie i w powietrzu

Krynicka grupa GOPR założyła mobilną jednostkę do akcji ratowniczych na wodach górskich i powodziowych. W tym celu zakupiła specjalistyczny sprzęt: pontony i odzież ochronną. Przeszkolono 20 ratowników, którzy mają wspierać w akcjach ratowniczych zarówno straż pożarną, jak i Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. – Nie zamierzamy konkurować z WOPR, ale w ten sposób chcemy wspomóc cały system ratownictwa – mówi ratownik GOPR Robert Kogut. GOPR zawiązało także ścisłą współpracę z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Szczególnie w zakresie ratownictwa linowego.

Ocaleni przed likwidacją

80 miejsc pracy zostało ocalonych. Jak informuje nas Stanisława Rolka, przewodnicząca komisji oddziałowej NSZZ Solidarność Pracowników Telekomunikacji w Nowym Sączu, zarząd Orange Customer Service zdecydował, że do końca roku sądecki oddział będzie funkcjonował jak dotychczas. – Wstawiennictwo samorządowców i parlamentarzystów za nami u właścicieli firmy przyniosło skutek. Uratowali sądecki oddział OCS. Ocalono 80 miejsc pracy – mówi Rolka. Prawdopodobnie swoich etatów nie utrzyma blisko 30 pracowników sądeckiego oddziału firmy Cefarm. – Likwidację oddziału zarząd firmy tłumaczy zmianami ustaw NFZ i brakiem dofinansowania do niektórych leków, co powoduje konieczność cięcia kosztów w firmie – mówi poseł SP Arkadiusz Mularczyk, który próbował wstawić się za sądeczanami.



FOT. ARCH.

Pod bezpiecznym dachem

Blisko 2 mln zł otrzymał Nowy Sącz na realizację projektu „Modernizacja i rozwój oferty Domu Pomocy Społecznej przy ul. Nowojowskiej 159”. Nowy Sącz został wybrany jako jeden z 7 dofinansowanych podmiotów w ramach konkursu Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy „Pomocna dłoń pod Bezpečnym Dachem”. – Dzięki tym środkom zmodernizujemy obiekt. Kadra DPS-u zdobydzie również dodatkową wiedzę i umiejętności w zastosowaniu różnych metod i form pracy z mieszkańcami DPS-u z naciskiem na wykorzystanie zakupionego w ramach projektu sprzętu – mówi prezydent Ryszard Nowak. Całkowita wartość projektu wynosi 2 174 226,62 zł, Nowy Sącz otrzymał 1 848 092,62 zł.

Nożownik ujęty

Policja zatrzymała sprawcę napadów na 15-latkę. Chłopiec został ugodzony nożem w klatkę piersiową przez... 16-latkę. Gdy doszło do zdarzenia, stał na chodniku, przy ul. Batalionów Chłopskich w grupie rówieśników. Przeżył dzięki szybko przeprowadzonej operacji.

Dwa lata więzienia za bongo?

Na widok patrolu policyjnego przy ul. Jagodowej w Nowym Sączu, kierowca samochodu dewoo nagle skręcił w kierunku stawów na Helenie i schował w zaroślach. Czujni policjanci, widząc jego nerwowe zachowanie, jak również pasażera, postanowili interweniować. Podczas kontroli funkcjonariusze ujawnili w samochodzie przedmiot do konsumpcji środków odurzających tzw. bongo, a także u kierującego 22-letniego sądeczanina – rozdrabniarkę z suszem roślinnym. Podejrzewając, że mężczyzna jest pod wpływem środków odurzających, poddano go

badaniu narkotestem, odnotowując pozytywny wynik. 22-latek został zatrzymany i osadzony w areszcie. Za posiadanie przyrządów służących do konsumpcji narkotyków grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Chciał przekupić policjantów

200 zł łapówki próbował wręczyć policjantom drogówki zatrzymanym do kontroli 46-letni kierowca citroena. W ten sposób chciał uniknąć mandatu za przekroczenie prędkości. Za próbę wręczenia korzyści majątkowej funkcjonariuszom został zatrzymany, po złożeniu wyjaśnień, decyzją prokuratora zwolniony. Grozi mu kara pozbawienia wolności nawet do lat 10.

Harcerska lilijka

W harcerską lilijkę – symbol skatów – ustawili się na rynku w piątek, w Nowym Sączu harcerze z nowosądeckiego hufca ZHP. W ten sposób uczcili obchody Dnia Myśli Braterskiej.

200 tysięcy na pracownię

Zakończyła się I edycja kursu „Mechanik pojazdów samochodowych I i II stopnia” organizowanego w ramach projektu „Lokalne inicjatywy na rzecz rozwoju regionalnego powiatu gorlickiego i nowosądeckiego”. Projekt ten był współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Zajęcia odbywały się w Zespole Szkół Zawodowych w Grybowie w pracowni diagnostyki samochodowej, która w ramach projektu została kompleksowo wyposażona. Pełny koszt zakupu sprzętu i adaptacji pracowni wyniósł ponad 200 tys. zł.

Bezrobotni po stażach wracają do rejestru

RYNEK PRACY. Nowy program aktywizacji dla osób długotrwale bezrobotnych nic nie zmieni, jeśli nie będzie więcej nowych miejsc pracy. – Rząd powinien raczej pomyśleć o likwidacji barier administracyjnych dla firm – mówi Teresa Połomska, zastępca dyrektora Sądeckiego Urzędu Pracy.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej proponuje dla długotrwale bezrobotnych prace społeczne i zajęcia z trenerami zawodowymi. Jeśli z tego nie skorzystają, pozostaną bez prawa do zasiłku przez dziewięć miesięcy. Zdaniem Teresy Połomskiej, to zbyt restrykcyjne rozwiązanie. Większość zarejestrowanych w UP chce pracować, ale nie ma dla nich ofert. Sądecki Urząd Pracy w zakresie aktywizacji długotrwale bezrobotnych współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Nowym Sączu oraz ze Stowarzyszeniem Stopil, gdzie jest wdrażany pełen proces reintegracji społecznej, jak i zawodowej. Trwa on około roku. Mimo to osoby, które biorą w nim udział, nadal nie mogą znaleźć zatrudnienia. – Większość osób długotrwale bezrobotnych – a jest ich prawie połowa w rejestrze – mimo że niejednokrotnie korzystała z różnych form aktywizacyjnych, w tym pomocy doradców zawodowych, wraca z powrotem do rejestru – mówi Teresa Połomska.

Przyznaje też, że jest wśród nich grupa bezrobotnych, którzy

nie posiadają żadnych kwalifikacji, doświadczenia zawodowego lub ich niekorzystna pozycja na rynku pracy jest wynikiem różnego rodzaju uzależnień, w jakie popadli. Zdaniem urzędników w takich sytuacjach wymagana jest jeszcze ściślejsza współpraca w tym zakresie różnych instytucji, które takie problemy na co dzień rozwiązują. Najlepszym jednak kierunkiem działań rządu w kierunku likwidacji bezrobocia powinno być większe wsparcie dla przedsiębiorców. – Prace rządu powinny się skupić na likwidacji barier administracyjnych dla firm – mówi Połomska. – Może warto byłoby zastanowić się nad wprowadzeniem w początkowej fazie zachęt finansowych dla przedsiębiorców. Wtedy jest szansa na zwiększenie ofert pracy na rynku.

Pod koniec stycznia w sądeckim urzędzie pracy było zarejestrowanych ponad 5 tysięcy osób. O 400 więcej niż miesiąc wcześniej. Wśród nich ponad 800 posiada wyższe wykształcenie. Oferty, które przeważają w Sądeckim Urzędzie Pracy dotyczą staży u pracodawcy, ale bez gwarancji dalszego zatrudnienia. Głównie na stanowisku sprzedawcy czy przedstawiciela handlowego.

Rządowy program aktywizacji dla długotrwale bezrobotnych miałby wejść w życie w przyszłym roku. Początkowo byłby dobrowolny, od następnego roku – obowiązkowy.

MONIKA CHROBAK

REKLAMA

HURTOWNIA FARB LAKIERÓW

www.farbol.pl

- FARBY (dachy, elewacje, wnętrza)
- KLEJE
- SILIKONY, PIANY budowlane
- IMPREGNATY (drewno, kamień, ceramika)

MIESZALNIK FARB I TYNKÓW

- akrylowych,
- silikonowych,
- mozaikowych

deKoral **Śnieżka** **TYTAN**

Nowy Sącz, ul. Głowackiego 38
Tel. 18 441 14 13, Faks 18 444 35 37

DACHÓWKI CERAMICZNE
największy wybór - najniższe ceny

KORAMIC **Roben**

psb **BIEGONICE SKŁADY**

Nowy Sącz
ul. Węgierska 144 H
tel. 18 44-29-129
www.biegonice.pl

REKLAMA



MAŁOPOLSKI OŚRODEK RUCHU DROGOWEGO W NOWYM SĄCZU ZAPRASZA
na badania psychologiczne osoby, które zdają egzamin na prawo jazdy
kat. „C1, C, D1, D, CE, DE”

W związku ze zmianą przepisów - należy posiadać orzeczenie psychologiczne przed egzaminem na prawo jazdy. Pracownia psychologiczna znajduje się na II piętrze, pok. 207. Badania odbywają się codziennie od poniedziałku do piątku.
33-300 Nowy Sącz, ul. 29 Listopada 10

Sekretariat:
tel. 18 449 08 80, fax. 18 449 08 81
sekretariat@mord.pl; www.mord.pl
Pracownia Psychologiczna:
tel. 18 449 08 95, 18 449 08 93
Dział Obsługi Klienta: tel. 18 449 08 88
Dział Szkoleń: tel. 18 449 08 99

Wybierz z nami Człowieka Wielkiego Serca

DTS PATRONUJE. Do 4 marca można zgłaszać kandydatów do konkursu „Człowiek Wielkiego Serca Roku 2012”.

Jego celem jest wyłonienie osób, które na co dzień swoją działalnością czynią wiele dobra, żyją i pracują dla innych. Wypełniony kupon, który drukujemy na naszych łamach, należy dostarczyć

do siedziby organizatora – Stowarzyszenia Nowosądecka Wspólnota (ul. Narutowicza 2 w Nowym Sączu). Kandydatów można zgłaszać również przez stronę www.stowarzyszenie-snw.pl. Spośród kandydatów zostanie wyłonionych 10 laureatów. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 5 kwietnia na uroczystej gali w ratuszu.

Podwyżki za wodę nieuniknione

Wniosek radnego Przemysława Gawłowskiego – przyjęty podczas wtorkowej sesji Rady Miasta Nowego Sącza 12 głosami „za” – odesłał projekt uchwały o podniesieniu taryf za wodę i odprowadzanie ścieków do wnioskodawcy. Oznacza to, że podwyżki będą, a Rada nie będzie musiała ich zatwierdzać.

Głosujący „przeciw” radni liczyli na dyskusję w sprawie podwyżek. Nie trwała ona jednak długo. Jak zauważył Piotr Lachowicz, odesłanie projektu uchwały, uniemożliwia merytoryczną debatę nad zasadnością podwyżki, bo „od nas teraz już nic nie zależy”. Radni nie doczekali się także odpowiedzi na pytania kierowane do obecnego na sesji prezesa spółki Sąddeckie Wodociągi Janusza Adamka. W jego imieniu wypowiedział się wiceprezydent Jerzy Gwiżdż, informując, że nie ma podstaw, by kwestionować taryfy za wodę i ścieki przedstawione przez spółkę. – Nikt nie chce tych podwyżek, ale życie wymusza ich nałożenie – mówił Gwiżdż, wyliczając, że opłaty wzrosną o 7,73 proc., czyli kwotowo na jedną osobę o 2,46 zł brutto miesięcznie.

CZY WIESZ, ŻE...

W Europie znajduje się kilkaset okien życia. Najstarsze zachowane okno życia pochodzi z 1198 r. i znajduje się w Rzymie przy powstałym z inicjatywy papieża Innocentego III szpitalu Ducha Świętego. W Polsce działa ich ok. 50, w tym jedno w Nowym Sączu, które znajduje się w budynku siostrzeli felicianek przy ul. Długosza. W maju 2010 r. pozostawiono tam pierwsze niemowlę – chłopca. Rada Miasta Nowego Sącza podczas ostatniej sesji przyjęła uchwałą apel o przeciwstawienie się pomysłowi likwidacji okien życia. „Komitet Praw Dziecka ONZ chce, aby Unia Europejska wprowadziła zakaz funkcjonowania „Okien Życia” w państwach członkowskich. Uważamy, że życie ludzkie jest wartością nadrzędną i należy je chronić zawsze i za wszelką cenę, a prawo do poznania własnej tożsamości nie może być ważniejsze od prawa do życia” – czytamy w apelu RM.

SMS

Czas dla Dobrzańskich

W reprezentacyjnej sali ratusza w Nowym Sączu zawisł zegar, ufundowany – w 111. rocznicę otwarcia Zakładu Zegarmistrzowskiego Jan Dobrzański i 720. rocznicę założenia miasta – przez Jana Dobrzańskiego wraz z małżonką. Zabytek pochodzi z 1880 r. i wart jest 5 tys. zł. Czy jest „tematycznie i stylistycznie obcy dla historycznego wystroju sali”, jak wiążący w niej anioł czy krucyfik? Czy wywoła – podobnie jak popiersia śp. prezydentów – aferę, o której będą pisały ogólnopolskie media? Konserwatorskie służby jeszcze nie zdążyły wnieść zastrzeżeń. Szkoda. Polska przy okazji dowiedziałyby się o Dobrzańskich, których już trzecie pokolenie pilnuje, aby czas w Nowym Sączu się nie zatrzymał. A duch czasu nakazuje najpierw wywołać skandal, by przywołane w nim nazwisko odbiło się szerszym echem. (PEK)

CZŁOWIEK WIELKIEGO SERCA

dobry tygodnik sądecki
ts

Imię i nazwisko kandydata:

Uzasadnienie:

WARTO WIEDZIEĆ

Prawnik radzi za darmo

Dziś, 28 lutego, krakowski mecenas Tomasz Kapusta, będzie udzielał bezpłatnych porad prawnych w biurze Ruchu Palikota przy ul. Kilińskiego 58 w Nowym Sączu. Organizatorzy zapraszają szczególnie osoby, które mają problemy czy spory z szeroko pojętą administracją publiczną i wymiarem sprawiedliwości. Mecenas będzie udzielał porad w g. 17–18.

WYŁOWIONE Z SIECI

„Niemiecki tygodnik „Spiegel” informuje, że polskie firmy były zamieszane w dostarczanie koniny oznaczonej jako mięso wołowe do niemieckich sklepów – czytamy na stronie wyborcza.biz. – Z informacji tygodnika „Spiegel” wynika, że końskie mięso, które znaleziono w gulaszu sprzedawanym w dyskontach Aldi, wyprodukowanym przez firmę Dreistern Konserven, pochodziło z Polski. Miała je dostarczyć zdanieniem niemieckiego tygodnika firma Mipol z Moszczenicy Wyżnej koło Starego Sącza.

„Polskie firmy dostarczały koninę zamiast wołowiny?”, wyborcza.biz, 24.02.2013

Dla DTS sprawę komentuje Tomasz Darowski, prawnik Mipolu: – Podchodzimy do tych informacji w racjonalny sposób. Rozumiem, że tygodnik „Der Spiegel” nie do końca sprawdził, czym zajmuje się firma Mipol. Nie produkuje ona przetworów mięsnych, a jest ubojnią. Działa zgodnie ze standardami, co potwierdzają badania i kontrole. Nie mogło dojść do pomieszania rodzajów mięsa. Zresztą konina to zaledwie promil w działalności zakładu. Kilkadziesiąt koni ma się nijak w porównaniu z tysiącami sztuk krow, które trafiają do ubojni. Będziemy prosić tygodnik „Der Spiegel” o sprostowanie.

WARTO ZOBACZYĆ

- 1 MARCA:** bazylika św. Małgorzaty, g.16, msza św. w intencji Żołnierzy Wyklętych.
- 2 MARCA:** MOK, g.11, casting do wyborów MISS POLONIA 2013 Ziemi Nowosądeckiej, MOK; g.18, koncert Jacka Mazaneca i Kapeli Za Pięć Dwunastu.
- 3 MARCA:** MOK, g.17, koncert ELENI wraz z zespołem.
- 7 MARCA:** Kabaret Moralnego Niepokoju w programie „Pogoda na Suma”: g.17, Hala Widowiskowo-Sportowa przy Zespole Szkół nr 1 w Limanowej, g.20, Hala Widowiskowo-Sportowa MOSiR w Nowym Sączu.
- 21–23 MARCA:** MCK Sokół w Nowym Sączu, IX Wiosenny Festiwal Artystów Piosenki PAMIĘTAJĄCIE O OGRODACH. W programie: Maciej MALEŃCZUK – PSYCHODANCING, Katarzyna GRONIEC – WISZĄCE OGRODY JUŻ SIĘ PRZEŻYŁY, Wojciech WAGLEWSKI – Voo Voo – NOWA PŁYTA. Bilety w sprzedaży od 1 marca!

R E K L A M A

sursum corda
STOWARZYSZENIE

pomożesz?

1% KRS 00000 20 382

www.pity.org.pl program do PITów



pomagamy codziennie tu i teraz

2,7 mln zł na leczenie, rehabilitację i operacje ratujące życie dla Sądeczan

5 tys. wolontariuszy zaangażowanych do pomocy potrzebującym

322 dzieci w indywidualnej opiece programu Starszy Brat Starsza Siostra

1,3 tys. dzieci na naszych koloniach

120 tys. zł na sprzęt rehabilitacyjny do pierwszej, niekomercyjnej wypożyczalni

R E K L A M A

WIOSNĄ PRZESIAŁDŹ SIĘ NA ROWER!

PRODUCENT:
SKILLEDBIKE Sp. z o.o.
Olszanka 109
33-386 Podegrodzie
784 010 088
18 447 95 86

SKLEP PATRONACKI
JM BIKE SERVICE
ul. Cesarczyka 2
Stary Sącz
tel. 18 446 24 06



Uprzejmie donoszę...

150 donosów trafiło w ubiegłym roku do Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu. Im gorsza sytuacja na rynku pracy, tym więcej listów na sąsiada, pracodawcę, a nawet członków rodziny łąduje na biurkach urzędników.

Donosy, które trafiają do Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu najczęściej dotyczą nierzetelności pracodawcy, zaniżania faktycznych obrotów czy zatrudniania na czarno. Często również zdarzają się informacje poddające w wątpliwość, czy stan majątkowy może odpowiadać zarobkom danej osoby.

– Im gorsza sytuacja na rynku pracy, tym takich donosów więcej. Traktujemy je poważnie tylko wtedy, gdy są podpisane – mówi Zbigniew Majka, zastępca naczelnika US w Nowym Sączu. – Skrupulatnie weryfikujemy również te podpisane. Po sprawdzeniu okazuje się, że znaczna ich część zawiera nieprawdziwe informacje. Liczne donosy docierają również do nowosądeckiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Rzecznik prasowy ZUS Dariusz Kowalczyk mówi, że piszący głównie kwestionują u kogoś prawo do pobierania świadczenia czy korzystania ze zwolnienia lekarskiego. Nierzadko donoszą na siebie członkowie rodziny.

– Zdarzyło się, że doniósł brat na brata. Donos dotyczył przebywania na zwolnieniu lekarskim – opowiada Dariusz Kowalczyk. – Bracia mieszkali obok siebie. Jeden z nich remontował sobie garaż, będąc na zwolnieniu lekarskim. Kiedy inspektorzy przeprowadzali kontrolę, donosiciel z nieskrywaną satysfakcją stał w pobliżu i obserwowował efekt swojego donosu.

Urzednicy mają świadomość, że większość donosów nie wynika z poczucia obywatelskiego obowiązku, a z czystej złośliwości, zazdrości czy nienawiści. Są w stanie to stwierdzić po charakterze pisma i słowach, jakie używa uprzejmie donoszący.

(MCH)

Organizacje non-profit zyskują na reklamie

O rosnącej roli organizacji non-profit, potrzebie promocji i idei przekazywania 1 procenta rozmawiamy z dr WIOLETTĄ KWAK, wykładowcą WSB-NLU w Nowym Sączu.

– Rola organizacji non-profit w społeczeństwie z roku na rok rośnie. Ich działania stają się coraz bardziej profesjonalne. Czasem towarzyszy mi jednak poczucie, że państwo spycha na nie odpowiedzialność za chorych, za edukację, za dzieci, za seniorów itp. itd. Jaki obraz organizacji wylania się z Pani pracy doktorskiej?

– Na początku warto doprecyzować pewne kwestie. Otóż organizacje non-profit mogą mieć charakter publiczny oraz prywatny (organizacje pozarządowe). Świadczą one usługi społeczne w wielu różnych obszarach. Ich działania powinny się uzupełniać. Należy zaznaczyć, iż możliwości świadczenia pomocy przez państwo są ograniczone. Do swoich badań bezpośrednich wybrałam organizacje pozarządowe prowadzące działania w obszarze zabezpieczenia społecznego (pomoc społeczna, działalność charytatywna, ochrona oraz promowanie zdrowia, działania na rzecz osób niepełnosprawnych i in.). Zdecydowałam się na taki wybór m.in. dlatego, iż można się spodziewać, że z uwagi na postępujący obecnie proces starzenia się społeczeństwa i jednocześnie relatywnie malejące możliwości świadczenia pomocy przez państwo, ich rola będzie coraz większa.

– Trwa okres rozliczeń podatkowych. Chętnie wypełniamy rubrykę z 1 procentem?



*Dr Wioletta Kwak o „Roli strategii marketingowych organizacji non-profit w tworzeniu wartości dla interesariuszy” mówiła podczas wykładu, przygotowanego w ramach otwartego cyklu seminariów naukowych, organizowanych przez WSB-NLU i adresowanych do pracowników dydaktyczno-naukowych, studentów oraz mieszkańców Nowego Sącza. Seminaria naukowe stanowią pretekst do debat na różnorodne tematy związane m.in. z regionem. Patronuje im „Dobry Tygodnik Sądecki”.

– Warto przypominać o możliwości przekazywania 1 procenta podatku dochodowego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP) i zachęcić do skorzystania z niej. Bardzo cieszy fakt, iż liczba podatników przekazujących 1 procent stale rośnie. Kiedy po raz pierwszy pojawiła się w Polsce możliwość przekazania 1 procenta na rzecz OPP (2004 r., rozliczenie za rok podatkowy 2003) skorzystało z niej zaledwie niewiele ponad 80 tys. podatników, w 2012 r. było ich już ponad 11 milionów (rozliczenie za rok 2011). Łączna kwota przekazana na rzecz OPP wyniosła w 2004 r. 10,4 mln zł, a w 2012 ponad 457 mln zł. W 2012 r. było ich łącznie ponad 6,8 tys. Średnia kwota przekazywana OPP wynosiła w 2012 roku 41 zł. Przytaczane przeze mnie dane pochodzą z witryny internetowej Ministerstwa Finansów. Można tam znaleźć dane liczbowe dotyczące 1 procenta z całego okresu 2004–2012. Dostępne są również wykazy organizacji, które otrzymały wsparcie z tytułu 1 procenta. Należy podkreślić, że każda, nawet najmniejsza kwota, przekazana na rzecz OPP ma znaczenie.

– Zajęła się Pani „rolą strategii marketingowych organizacji non-profit w tworzeniu wartości dla interesariuszy”. Jak sama Pani zauważyła podczas seminarium*, niektóre organizacje nie mówią o marketingu – choć de facto go prowadzą – bojąc się pewnie nieprzychylnych reakcji społeczeństwa. Kiedy w naszych lokalnych mediach pojawiły się informacje, ile organizacje wydają na promocję – na chwilę zawrzało – jedne ponad 100 tys. zł, inne zaledwie kilkaset złotych. Dojrzelismy do idei promocji i marketingu organizacji non-profit, czy nadal rodzi to w nas ograniczone zaufanie do fundacji, stowarzyszeń?

– To nie tak. Zdecydowana większość badanych organizacji (86,3 proc.) akcentowała, iż dla prawidłowego ich funkcjonowania niezbędne jest podejmowanie działań w zakresie marketingu. Wyraźnie mniejsza liczba podmiotów deklarowała prowadzenie takich działań. Wyniki przeprowadzonych badań pozwalają jednak na stwierdzenie, iż działania marketingowe stanowią istotny element realizacji misji organizacji pozarządowych. Należy także wspomnieć, iż przeprowadzone przeze mnie analizy pozwalają przypuszczać, iż pojęcie marketingu jest różnie rozumiane przez organizacje. Wyniki badań wskazują na marketingową orientację organizacji, choć te nie koniecznie tak ją nazywają. W mojej opinii społeczeństwo coraz bardziej rozumie zasadność podejmowania takich działań, choć są i tacy, którzy uważają, że OPP nie powinny wydawać pieniędzy na promocję. Proszę jednak zauważyć – gdyby organizacje nie prowadziły działań informacyjno-promocyjnych, to wielu z nas nie wiedziałoby nawet o ich istnieniu. Efektywne działania promocyjne (i szerzej – marketingowe) pozwalają lepiej realizować misję społeczną, skutecznie pomagać większej liczbie potrzebujących. Działania organizacyjne, również w zakresie promocji, powinny być jednak bardzo przemyślane i racjonalne. Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, że marketing pomaga organizacjom w wielu różnych kwestiach, przede wszystkim w dotarciu ze swoim przesłaniem do szerszej grupy odbiorców (w tym do mediów), w pozyskiwaniu darczyńców oraz wolontariuszy, w realizacji misji i długookresowych celów.

Rozmawiała KATARZYNA GAJDOSZ

OGŁOSZENIE DROBNE

SPRZEDAM działki budowlane w Chodorowej gmina Grybów, cena 2000 zł za ar. Wiadomość tel. 502 696 320.

ŻALUZJE, ROLETY, MARKIZY – produkcja, montaż, tel. 696-027-993.

REKLAMA

POŻYCZKI 30'tki PRZEDWYPŁATOWE

- pozabankowe bez bik
- wypłata natychmiast!!!
- najniższe koszty pożyczek w Polsce
- możliwość prolongowania terminu płatności
- emeryci, renciści - bez ograniczenia wiekowego
- również z zajęciami komorniczymi
- dogodne warunki spłat

668 930 302

www.daiglob-finance.pl

Zarząd Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu ogłasza, przetarg na sprzedaż

lokalu mieszkalnego wolnego-niezamieszkałego

w Nowym Sączu ul. Korzeniowskiego 10/27, IIIp. do remontu, pow.47,72 m², 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, wc, cena wywoławcza

139.250- zł, wadium 7.000,-

Przetarg odbędzie się w dniu 05 marca 2013r. o godz. 10-tej

w siedzibie GSM w Nowym Sączu przy ul. Grodzkiej 30.

Szczegółowych informacji udziela dział członkowsko-mieszkaniowy GSM tel. 18 443 53 56 w. 31

REKLAMA

Okna i drzwi z klasą

VIDOK OKNA I DRZWI

PRODUCENT OKIEN I DRZWI Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

Autoryzowany Partner Handlowy: "OKNOBUD"

Nowy Sącz, ul. Siemiradzkiego 9, tel. 18/ 442 19 97, 502 458 992

vidok.com

Nazywam się **PAULINA KLATKA**
Choruję na **Mukowiscydozę**
Ciężką, genetyczną chorobę, która wyniszcza mój organizm

Proszę przekazać swój **1%** podatku Polskemu Towarzystwu Walki z Mukowiscydozą. Pomóż opłacić koszty mojego leczenia i rehabilitacji

w tytule: PAULINA KLATKA
Numer KRS 0000064892

Mukowiscydoza – bezlitosna, wyniszczająca organizm choroba genetyczna, na którą w Polsce choruje około 1500 osób. Mukowiscydoza powoduje wytwarzanie w organizmie chorych gęstego i lepkiego śluzu, który zatyka drogi oddechowe, wywołując postępujące wyniszczanie płuc, a w konsekwencji niewydolność oddechową i przedwczesną śmierć. Miesięczny koszt leczenia, jaki ponosi rodzina chorego, w zależności od zaawansowania choroby sięga od 1000 do 5000 zł. Średni czas przeżycia chorych na Mukowiscydozę w Polsce to około 20 lat.

Twój przekazany 1% podatku to szansa na dłuższe i lepsze życie dla Pauliny



POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI

Dobry dodatek wiedzy o gospodarce (5)

Poszukując pozytywnych scenariuszy

Pięćdziesięciu przedsiębiorców w muszyńskim hotelu „Activia” dyskutowało o tym, czy polskie społeczeństwo jest przygotowane do życia w gospodarce wolnorynkowej. Jeśli nie jest – a taki wniosek można było usłyszeć – to małe są nasze szanse na wygranie globalnej rywalizacji.

Przedsiębiorcy biorący udział w konferencji umówili się, że nie będzie to wieczór narzekania na polskie prawo, niesprzyjające prowadzeniu biznesu. Chodziło raczej o skupienie się na poszukiwaniu pozytywnych scenariuszy dla naszej gospodarki i Polski, rozumianej jako wspólnota ekonomiczna.

Niemal wszyscy zgodzili się, że polskie społeczeństwo jest słabo wyedukowane ekonomicznie. Nie każdy musi prowadzić własny biznes, ale każdy powinien w podstawowym stopniu znać zasady, które sprawiają, że obywatele jednych państw są zamożniejsi, a innym powodzi się gorzej. Lekturą obowiązkową

uczestników spotkania była broszura „Dlaczego w Polsce zarabiamy cztery razy mniej niż w bogatych krajach Europy Zachodniej” – wydaną przez Fundację Pomyśl o przyszłości.

O tym, jak przedsiębiorcy odpowiedzieli sobie na te pytania – czytaj w naszym dzisiejszym dodatku.

Wygrywa zgrany zespół

KAZIMIERZ ŻYTKOWICZ

współwłaściciel firmy WIKAR Autoryzowany dealer FORD

– Na tych, którzy wygrywają mistrzostwa sportowe zawsze pracuje cały sztab ludzi tworzących zgrany zespół. Globalne, gospodarcze mistrzostwa świata możemy wygrać, jeśli wszyscy będziemy współdziałać. My przedsiębiorcy powinniśmy zacząć od siebie. Spróbujmy ze sobą współpracować i podejmować wspólne przedsięwzięcia. Na początek razem z Fundacją „Pomyśl o przyszłości” zaangażujemy się w obywatelską ekonomiczną edukację polskiego społeczeństwa.



Edukacja ekonomiczna od podstawówki

KAZIMIERZ PAZGAN

właściciel firmy Konspol

– Szczególnie podziwiam Ryszarda Florka, za jego determinację w propagowaniu wiedzy na temat mechanizmów wolnorynkowych. Skąd bierze się budżet państwa, co to jest Produkt Krajowy Brutto, jakie są czynniki wzrostu gospodarczego, na te pytania każdy powinien znać odpowiedzi. Ale edukację należy rozpocząć już od uczniów najmłodszych klas szkoły podstawowej. Deklaruję się jako wielki orędownik i sojusznik obywatelskiej edukacji ekonomicznej zainicjowanej przez Fundację „Pomyśl o przyszłości”.



Musimy się zjednoczyć

ANDRZEJ WIŚNIEWSKI

właściciel Firmy Wiśniowski

– Żeby w Polsce dokonywały się pozytywne zmiany, my przedsiębiorcy musimy się zjednoczyć. Musimy mieć jeden wspólny program, który trzeba realizować. Unia Europejska wypracowała takie zasady, które sprawiły, że wszystkie państwa europejskie chcą do niej należeć. My przedsiębiorcy musimy wypracować taką formułę współpracy, która spowoduje, że wszyscy będą chcieli należeć do jednego gremium.



CZY MY POLACY ... ?



... potrafimy korzystać z dobrodziejstw jakie daje nam globalna gospodarka „wolnorynkowa”

Dlaczego w Polsce zarabiamy 4 razy mniej, niż w bogatych krajach Europy Zachodniej i przestaliśmy się do nich zbliżyć?

Odpowiedź na

www.pomysloprzyszlosci.org



Napisz swoje uwagi: biuro@pomysloprzyszlosci.org

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI – Gospodarczy dodatek „Dobrego Tygodnika Sądeckiego”

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE oraz Fundacja „POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI”.

Kontakt: ul. Węgierska 146 c, 33-300 Nowy Sącz,

tel. 18 4140165, biuro@pomysloprzyszlosci.org, www.pomysloprzyszlosci.org

Redaguje zespół: Bożena Damasiewicz (redaktor odpowiedzialna),

Katarzyna Tomoń, Agnieszka Michalik, Wojciech Molendowicz.

Globalna gospodarka to gospodarcze mistrzostwa świata

ROZMOWA z RYSZARDEM FLORKIEM, prezesem Zarządu FAKRO i założycielem Fundacji „Pomyśl o przyszłości”.

Czy Polska wygrywa w gospodarczych mistrzostwach świata? Kto zadaje sobie takie pytanie? Dla kogo jest ono ważne? Komu i dlaczego ma zależeć na tym, aby Polska wygrywała?

W odpowiedzi na te pytania, wielu z nas pierwszą myśl kieruje w stronę polityków, czyli osób rządzących naszym krajem. Ale my wszyscy powinniśmy czuć się adresatem tych pytań. Przecież każdy z nas najlepiej czuje się we własnym kraju. W Polsce chcemy mieszkać. W Polsce chcemy wychowywać swoje dzieci. Tutaj chcemy się zestarzeć, tutaj także chcemy zakładać i rozwijać swoje firmy. Tak więc każdy z nas powinien zastanowić się nad tymi pytaniami, a przedsiębiorca w szczególności.

– Dlaczego właśnie dla przedsiębiorców stawianie tego rodzaju pytań jest tak ważne?

– W różnym stopniu każdy z nas ma wpływ na efektywność polskiej gospodarki. Zależy to od roli społecznej jaką pełni w państwie stanowiącym ekonomiczną wspólnotę. Suwerenność państwa mierzy się dziś siłą gospodarki. Przedsiębiorcy mają szczególny wpływ na kształtowanie dalszych losów Polski. Tworzą nowe produkty, usługi, tworzą miejsca pracy, eksportują swoje wyroby i w ten sposób przyczyniają się do wzrostu Produktu Krajowego Brutto i budowania dobrobytu gospodarczego naszego kraju. W przeciwieństwie do rządzących polityków przedsiębiorcy patrzą na rozwój kraju nie przez pryzmat „czteroletniej kadencji” lecz długofalowo.

Żeby Polska mogła mieć swoich „mistrzów świata”, czyli rodzime firmy, które z powodzeniem mogłyby konkurować z globalną konkurencją, przedsiębiorcy powinni z szerszej perspektywy popatrzeć na sprawy kraju. Od lat prowadzą swoje firmy w warunkach wolnej konkurencji i doskonale rozumieją mechanizmy gospodarcze i zależności jakie w niej zachodzą. Aby jednak Polska stanowiła zespół – „reprezentację” swojego kraju, wszyscy obywatele powinni mieć świadomość gospodarczej rzeczywistości.

– Właśnie dlatego powstała Fundacja „Pomyśl o przyszłości”, która stawia sobie za cel obywatelską ekonomiczną edukację i wspieranie wszelkich inicjatyw służących rozwojowi polskiej gospodarki. Narciarskie Mistrzostwa Polskich Pracodawców Prywatnych i towarzysząca im konferencja pod hasłem „Czy Polska, jako wspólnota ekonomiczna, wygrywa w globalnej, gospodarczej rywalizacji” jest



pierwszym krokiem do zintegrowania wokół tego przedsięwzięcia polskich przedsiębiorców oraz pozarządowych organizacji mających podobne cele.

– Głównym punktem odniesienia konferencji było wydane przez Fundację opracowanie „Dlaczego w Polsce zarabiamy cztery razy mniej niż w bogatych krajach Europy Zachodniej i dlaczego przestaliśmy się do nich zbliżyć”. Jako współautor opracowania daje pan odpowiedź na to pytanie.

– Średnie wynagrodzenia w kraju są pochodną kondycji gospodarki. Żyjemy w państwie, które jest cztery razy mniej wydajne od Niemców czy Duńczyków. Oczywiście nie chodzi o wydajność Kowalskiego, lecz całej wspólnoty ekonomicznej w przeliczeniu na statystycznego Polaka mierzonego jako PKB/os., a tego nie wyliczam ja tylko urząd statystyczny. W naszym opracowaniu właśnie to tłumaczmy. Wynagrodzenie statystycznego Kowalskiego zależy nie tylko od jego wykształcenia, czy od pracy jaką wykonuje. Zależy także od tego w jakiej wspólnotie ekonomicznej działa. Jak cała ta wspólnota funkcjonuje? Jaki jest PKB danego kraju? Im więcej wszyscy razem wytworzymy tym więcej możemy przeznaczyć na wynagrodzenia. Tak więc niezwykle istotne jest ile osób pracuje w sektorze gospodarczym. W Polsce w sferze usługowo-produkcyjnej na 38 mln Polaków pracuje tylko 14 mln. A więc jeden zatrudniony musi wypracować dobra dla trzech osób. W Niemczech zatrudnionych jest 40 mln osób

na 80 mln mieszkańców, czyli jeden Niemiec/Niemka pracuje tylko na dwie osoby. I to jest tylko jeden z kilkunastu powodów. Jesteśmy członkami Unii Europejskiej, lecz w Unii gospodarczo każdy kraj rozwija się samodzielnie. Ma swój własny budżet, swoich emerytów, sam musi dbać o swoją młodzież i swoją przyszłość.

– Czyli sami musimy dbać o naszą polską gospodarkę, ekonomiczną wspólnotę w której żyjemy. Tymczasem jako konsumenci często wspieramy inne kraje. Idziemy do sklepu i do naszego koszyka wkładamy zagraniczne produkty. Ale czy to oznacza, że nie powinniśmy ich kupować?

– Nigdy nie powiedziałem, żeby nie kupować zagranicznych produktów. Chodzi jedynie o to, żebyśmy dokonując konsumenckich wyborów umieli policzyć wszystkie korzyści i wybierali to, co naprawdę nam się opłaca.

– Czyli potrzebna jest nam wiedza, jaka mają na przykład Niemcy czy Francuzi.

– No właśnie. Klient francuski jest skłonny zapłacić więcej za towar ze znaczką „made in France” niż za identyczny produkt „made in Poland”. Konsumenci w tamtych krajach wiedzą, że jeżeli miejscowy producent otrzymuje więcej pieniędzy za swój produkt może również więcej zapłacić pracownikowi, który przy jego wytwarzaniu pracuje. Gdy przedstawiciele handlowi FAKRO sprzedają okna w Niemczech jeżdżą w niemieckich autach. Niemcy zwracają na to uwagę. Gdyby jeździli

japońskim autem, na polskich tablicach nikt by z nimi nie rozmawiał. Kiedy nasza firma zaczęła dostarczać okna do francuskiej sieci marketów budowlanych Francuzi cisnęli nas żebyśmy wybrali francuską firmę przewoźną i rozliczali się przez francuskie banki. Takie myślenie wspierają tam nie tylko politycy urzędy, media, wszystkie opiniotwórcze środowiska, ale także zwykli obywatele. Nasi zamożni sąsiedzi z Europy Zachodniej rozumieją, że gospodarka globalna jest jak mistrzostwa świata, w których o najlepsze wyniki rywalizują koncerny z poszczególnych państw. I który koncern więcej z innego kraju „wycisnie” w postaci licencji, patentów, dostaw technologii oraz kosztów korporacyjnych, ten wygra bogactwo dla swojego kraju. Chciałbym, abyśmy nie byli gorsi od Niemców, czy Duńczyków.

– Na razie chyba nie najlepiej radzimy sobie z wygrywaniem bogactwa. Pozwalamy na to, aby z naszej gospodarki to inni „wyciskali” dla siebie korzyści.

– Tak właśnie jest. Weźmy pod uwagę podstawowy typ inwestycji zagranicznych w Polsce. Stawia się linię produkcyjną z gościem od wkręcania śrubek i panią od wklepywania danych do komputera. Polak jest tylko tanią siłą roboczą konkurującą z Chińczykiem, Wietnamczykiem, czy Hindusem. Jeżeli zagraniczny inwestor uzna że tam jest taniej to się z Polski wyniesie. U siebie, w macierzystym kraju zagraniczna firma

zawsze pozostawia główną bazę z wysoko płatnymi najlepszymi miejscami pracy – projektantami, prezesami, inżynierami.

– Takich stanowisk do wkręcania śrubek też nam potrzeba. Dzięki inwestycjom zagranicznych koncernów powstają miejsca pracy.

– Oczywiście jak ktoś jest głodny to zupa też jest dobra. Czyli jak mamy duże bezrobocie to dobrze że są inwestorzy zagraniczni, którzy je zmniejszają. Tyle że obywatel musi zdawać sobie sprawę, że kiedy on je zupę, to Duńczyk zjada kotlet, szparagi i jeszcze deser. No, być może jest to trochę więcej niż tylko zupa, bo koncerny zachodnie wnoszą do swoich zakładów w Polsce nowe technologie, kształcenie pracowników i oczywiście przyczyniają się do wzrostu gospodarczego naszego kraju. Trzeba docenić rolę inwestorów zagranicznych w Polsce, zwłaszcza tych, którzy produkowane w naszym kraju towary wysyłają na eksport. Jednocześnie jednak musimy pamiętać o tym, że wszystko to funkcjonuje tylko wówczas, kiedy nasze polskie pensje są niższe niż wynagrodzenia obywateli ich rodzimych krajów i nie ma w tych państwach kryzysu. Modelowym przykładem takiej sytuacji jest chociażby fabryka Fiata w Tychach. Produkowane na Śląsku Fiaty Panda były wysyłane z Polski na eksport, ale z powodu kryzysu ekonomicznego we Włoszech koncern zdecydował się przenieść produkcję do własnego kraju, aby wspomóc rodzimą gospodarkę. Ta sytuacja dowodzi, że budowanie eksportu w oparciu o zagraniczne koncerny nie daje poczucia gospodarczej stabilności i nie buduje stałych tendencji wzrostowych w rozwoju polskiej gospodarki. Dziś w czasie kryzysu zagraniczne korporacje zaczynają zwracać w naszym kraju swoje interesy, a my możemy liczyć tylko na siebie, a dokładnie na rodzime przedsiębiorstwa.

– Ponosimy przykre konsekwencje swojej powszechnej niewiedzy na temat mechanizmów rządzących gospodarką. Dlaczego my Polacy jesteśmy słabi z ekonomii?

– W PRL-u państwo wydawało miliony aby przystosować Polaków do życia w komunizmie. Efekty widać teraz. Musimy to zmienić i nauczyć się życia w kapitalizmie. Właśnie dlatego tak ważne jest zainicjowanie dyskusji na ten temat i podążanie szlakiem przetartym przez kraje zachodnie, gdzie prowadzone przez lata kampanie społeczne ukształtowały obywatela silnie identyfikującego się gospodarczo ze swoim krajem.

Jesteśmy przedsiębiorczym narodem

BOGDAN SZYMANIK

Wydawca, właściciel firmy BOSZ Szymanik i wspólnicy

– Z nastaniem w naszym kraju gospodarki wolnorynkowej Polacy pokazali, że są niezwykle dynamicznym, zdolnym i przedsiębiorczym narodem. Udowodniliśmy, że szybko potrafimy się uczyć gospodarki wolnorynkowej. Niestety sprawni polscy przedsiębiorcy zderzyli się w minionym dwudziestoleciu z nieprawdopodobnie niesprawnymi politykami. Ale w polskich przedsiębiorcach drzemie nieprawdopodobny potencjał. Może nadszedł czas na utworzenie partii politycznej przedsiębiorców?



Pracujmy dla przyszłych pokoleń

SZYMON NADZIEJA

Właściciel firmy Proventuss Polska
Wiceprezes Związku Polskie Okna i Drzwi

– Bardzo podobały mi się zaprezentowane przez Fundację „Pomysł o przyszłości” zagadnienia i forma zorganizowanej dyskusji. Uważam, że jest to kluczowe dla nas wszystkich i dla przyszłości kolejnych pokoleń. W pełni utożsamiam się z ideą edukacji społeczeństwa obywatelskiego i w miarę możliwości postaram się włączyć przynajmniej niektóre z poruszonych tematów do naszego cyklu pracowniczych szkoleń. Uważam, że te tematy są również zbieżne z działaniami Związku Polskie Okna i Drzwi, z którym również mocno się identyfikuję.



Grzech główny – brak współpracy

JACEK KOZŁOWSKI

Właściciel firmy Komandor

– Polscy przedsiębiorcy muszą nauczyć się współdziałania. W Polsce jest 560 organizacji mających wspierać małą i średnią przedsiębiorczość, które nie podejmują ze sobą żadnej współpracy. Musimy sami doprowadzić do synergii tych organizacji i sformułować nadrzędne cele. Po pierwsze, należy doprowadzić do zmiany prawa podatkowego tak, by było ono jasne i czytelne dla przedsiębiorcy, bez względu na jego wykształcenie i doświadczenie biznesowe. Po drugie, musimy wprowadzić zasadę, że w razie niejasności przepisów, prawo będzie interpretowane na korzyść przedsiębiorcy i obywatela. Nie możemy ponosić konsekwencji luk prawnych. Po trzecie, należy doprowadzić do zmian prawa w zakresie wykonalności decyzji w stosunku do podatnika. Decyzyjność musi być przeniesiona na sądy. Realizacja tych trzech fundamentalnych zasad zbuduje państwo prawa przyjazne rozwojowi przedsiębiorczości i gospodarki. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na portalu www.msp-24.pl



Media omijają takie tematy

ZBIGNIEW PRZYBYSZ

właściciel firmy PPH KRAM Zbigniew Przybysz założyciel Stowarzyszenia na rzecz obrony polskich przedsiębiorców

– Sojuszniem w ekonomicznej edukacji obywatelskiej polskiego społeczeństwa powinny być media. Ich zadaniem jest rzetelne informowanie o tym, co dzieje się w polskiej gospodarce.

Niestety media a przede wszystkim telewizja realizują politykę kształtowanie świadomości Polaków w sposób godzący w interesy Rzeczypospolitej. Media nie poruszają tematów takich jak, niepłacenie w Polsce podatków przez wielkie zagraniczne korporacje, transfer kapitału (naszego) z Polski do siedzib korporacji, promowanie przez sieci handlowe towarów pochodzenia zagranicznego co ogranicza możliwości naszego przemysłu a nawet prowadzi do jego zaniku. Dyskredytują przy tym polskich przedsiębiorców w oczach tzw. telewidza poprzez pokazywanie negatywnych przykładów (w większości). Gdyby media częściej mówiły tym, że kapitał ma ojczyznę, Polacy częściej wybieraliby polskie produkty i wspieraliby rozwój polskich firm. Ministerstwo Finansów szuka pieniędzy wśród obywateli RP i polskich małych i średnich przedsiębiorstwach, a zapomina w tych poszukiwaniach o wielkich sieciach handlowych czy korporacjach mających siedziby poza granicami RP.



Zaczynamy ze sobą rozmawiać

KRZYSZTOF PRZYBYŁ

Prezes Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego Teraz Polska

– W coraz bardziej globalizującej się gospodarce wciąż brakuje systematycznej współpracy polskich przedsiębiorców. Zorganizowana przez Fundację „Pomysł o przeszłości” konferencja jest dowodem, że można to zmienić. Dobrze, że zaczynamy ze sobą rozmawiać. Coraz częściej mówimy czego chcemy, dokąd dążymy. Co prawda nie mamy tak dużego kapitału, jak zagraniczne koncerny, ale my Polacy jesteśmy zdolni, dynamiczni i drogę do sukcesu potrafimy przemierzać na skróty. Dowodem na to są takie firmy jak na przykład FAKRO czy Selen, które pokazują, że można skutecznie zaważać w gospodarczych mistrzostwach świata.



Zachłystnięci zachodnimi produktami

JACEK SADOWSKI

właściciel firmy marketingowej DEMO EFFECTIVE LAUNCHING twórca kampanii społecznych „Kupując polskie dajesz pracę” oraz „Kupuj nasze. Są powody do dumy”

– Polskie firmy nadal nie są przygotowane do funkcjonowania na unijnym rynku. Po otwarciu granic Polacy zachłystnieli się zachodnimi produktami. Straciły na tym polskie firmy i polska gospodarka. Żeby zmienić konsumencką świadomość zorganizowaliśmy dwie kampanie społeczne. Polskie media z entuzjazmem wsparły naszą akcję. Nie dołączyli się.... polscy przedsiębiorcy. Zabrakło z ich strony woli do wspólnego budowania pozytywnego scenariusza dla polskiej gospodarki. Musimy to zmienić i nauczyć się współpracy.



Przedsiębiorcy – narciarze rywalizowali na stoku Jaworzyny Krynickiej

Na co dzień konkurują na na rynku krajowym i zagranicznym. Tym razem postanowili zawalczyć o jak najlepsze wyniki na narciarskim stoku. W miniony weekend, 23 lutego, polscy przedsiębiorcy walczyli o miejsca na podium podczas II Narciarskich Mistrzostw Polskich Pracodawców. Na stokach malowniczo położonej Jaworzyny Krynickiej zmierzyło się blisko trzydziestu narciarzy amatorów z całej Polski. Zawody rozegrano w dwóch kategoriach. Wśród kobiet najlepsze okazały się zawodniczki z firm VELSET, KRAM i Fabryka Okien KOWALCZYK, wśród mężczyzn, reprezentanci firm Bosz Szymanik i Wspólnicy, WIKAR Autoryzowany Dealer FORD, Gospodarstwo Pasieczne SADECKI BARTNIK.

Organizatorem zawodów była Fundacja „Pomysł o przyszłości”, powołana przez prezesa Zarządu FAKRO Ryszarda Florka. Tym razem sportowym zmaganiom towarzyszyła konferencja, której hasło stanowiło pytanie „Czy Polska, jako wspólnota ekonomiczna, wygrywa w globalnej, gospodarczej rywalizacji?”

–Zauważyliśmy, że sprawy obywatelskiej odpowiedzialności oraz troska o rozwój gospodarczy kraju coraz częściej stają się przedmiotem publicznej debaty – mówi dyrektor Fundacji Bożena Damasiewicz. – Właśnie dlatego postanowiliśmy połączyć mistrzostwa i ideę sportowej rywalizacji z dyskusją na temat gospodarczej

rywalizacji Polski na arenie międzynarodowej. Uznaliśmy, że taka formuła spotkania zainteresuje przedsiębiorców, którzy relaks połączą z ciekawą dyskusją oraz możliwością nawiązania nowych kontaktów biznesowych. Sport ma wiele wspólnego z biznesem. Polskie firmy biorą dziś udział w międzynarodowych, gospodarczych mistrzostwach świata. Przy czym chyba każdy z nas chciałby, aby sportowe zasady „fair play” miały zastosowanie na gruncie globalnej, gospodarczej rywalizacji.

Pomysłodawca Narciarskich Mistrzostw Polskich Pracodawców, założyciel Fundacji Ryszard Florek jest zapalonym narciarzem. Swoją sportową pasją stara się zarażać innych. Udało się. Idea sportowej rywalizacji na narciarskim stoku przypadła im do gustu.

– Te mistrzostwa to naprawdę świetny pomysł – zgodnie przyznawali uczestnicy zawodów. Była i wspaniała, szlachetna rywalizacja i doskonała zabawa i owocna dyskusja. Do tego bardzo dobra organizacja. Wszystko dopięte na ostatni guzik.

Bez względu na wyniki przedsiębiorcy ulegli urokowi Sądeczyny, gościnności gospodarzy imprezy i imponującego rekreacyjnego zaplecza hotelu Activa w Krynicy.

Kolejne, III Mistrzostwa Narciarskie Polskich Pracodawców Prywatnych, już za rok. Oczywiście na stokach Jaworzyny.



Szpital Specjalistyczny

im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu



Lekarz roku

W tegorocznym plebiscycie na najlepszego lekarza w Małopolsce honorowy tytuł otrzymał wicedyrektor ds. leczenia w Szpitalu Specjalistycznym w Nowym Sączu – Andrzej Fugiel.

Plebiscyt Lekarz i Przychodnia Roku organizowany jest na terenie Małopolski od 2004 roku. Pomyślną rolę oraz organizatorem całego przedsięwzięcia jest Agencja PR Image Line Communications wraz z „Gazetą Krakowską” i Okręgową Izbą Lekarską w Krakowie.

W 2011 patronat honorowy przyjęli Jerzy Miller wojewoda Małopolski, Marek Sowa marszałek województwa małopolskiego oraz Jacek Majchrowski prezydent Krakowa.

Nagrodę w kategorii „Lekarz specjalista” otrzymał Andrzej Fugiel, nefrolog ze Szpitala Specjalistycznego w Nowym Sączu.

Nagrody zostały wręczone na uroczystej gali, na której pojawili się laureaci – lekarze i osoby reprezentujące zwycięskie placówki oraz dyrektorzy przychodni i szpitali. Galę uświetniła



obecność przedstawicieli patronów honorowych: Pawła Stańczyka – sekretarza miasta Krakowa oraz Małgorzaty Jantos – wiceprzewodniczącej Rady Miasta Krakowa, władz Okręgowej Rady Lekarskiej w Krakowie: prof. dr. hab. med. Andrzeja Matyi, dr. Jerzego Friedigera, dr. Jacka Tętnowskiego. W uroczystości wzięli udział także zarządzający „Gazetą Krakowską”: prezes Bernadetta Podlińska i redaktor naczelny Wojciech Harpula.

Więcej informacji:
www.lekarz-roku.pl

Dr n. med. Bogdan Kamiński: Naszym atutem jest kompleksowe leczenie

Doktor jest specjalistą ginekologii onkologicznej oraz ginekologii i położnictwa. Obecnie jest lekarzem kierującym Oddziałem Ginekologii Onkologicznej w Szpitalu Specjalistycznym w Nowym Sączu.

Oddział Ginekologii Onkologicznej jest nową jednostką, która przyjmuje pacjentki od 1.02.2013r. Od pierwszych dni funkcjonowania przyjmowane są pacjentki zarówno ze skierowaniem w celach diagnostycznych, jak i leczniczych.

Chciałbym zwrócić uwagę, iż bardzo ważnym elementem w leczeniu kobiet jest wczesne rozpoznanie objawów choroby. Wczesna diagnoza powoduje to, iż schorzenie można wykluczyć, a w przypadku rozpoznania całkowicie wyleczyć.

Dlatego też serdecznie zachęcam wszystkie kobiety do kontrolowania swojego stanu zdrowia i regularnych wizyt u lekarza ginekologa tym bardziej, że wykonywanie tych badań jest całkowicie bezbolesne.

Skierowanie do naszej placówki można uzyskać od lekarza rodzinnego lub też lekarza ginekologa, który rozpoznał jakiegokolwiek symptomy potencjalnej choroby narządu rodniczego. Najczęstszymi objawami są nieprawidłowe krwawienia z dróg rodniczych, wszelkiego rodzaju cysty i guzy (m.in. mięśniaki macicy), przerosty i rozrosty tkankowe (m.in. zmiany skórne w okolicach intymnych), które zawsze



wymagają weryfikacji i wykluczenia procesu złośliwego.

Posiadamy profesjonalny zespół lekarzy i położnych pracujących według uznanych standardów onkologicznych zajmujący się w sposób profesjonalny pacjentkami.

Oddział wyposażony jest w wysokiej jakości sprzęt medyczny umożliwiający diagnostykę i wykonywanie radykalnych zabiegów operacyjnych ginekologicznych i onkologicznych.

Naszym atutem jest możliwość kompleksowego leczenia onkologicznego z chemioterapią i radioterapią.



Od dnia 4 lutego 2013 r. w Szpitalu Specjalistycznym, im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu rozpoczął działalność leczniczy oddział o profilu onkologicznym.

W obecnym momencie już przyjął ponad 20 pacjentów.

Wszyscy Pacjenci Oddziałów zostali przyjęci w przeciągu ostatnich 2 tygodni. Zgłoszenia przyjmowane są za pośrednictwem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

Pacjenci znajdują się na 4 oddziałach:

- ▶ Oddziale Hematologicznego;
- ▶ Oddziale Onkologii Klinicznej;
- ▶ Oddziale Ginekologii Onkologicznej;
- ▶ Oddziale Chirurgii Onkologicznej.

INFORMACJA O SZPITALU

Szpital Specjalistyczny im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu posiada ponad 100-letnią tradycję świadczenia usług medycznych. Obsługiwani są pacjenci z regionu Sądeckiego, jak również całej Polski w 17 oddziałach szpitalnych i 8 poradniach specjalistycznych.

Historia szpitala rozpoczyna się w roku 1906, kiedy to powstał pierwszy nowoczesny miejski szpital w Nowym Sączu. Powstały

wtedy 4 oddziały (chirurgiczny, wewnętrzny, położniczy i zakaźny), a do dyspozycji pacjentów oddano 92 łóżka.

Od tamtego czasu szpital był regularnie rozbudowywany i modernizowany.

Obecnie w skład szpitala wchodzi aż 17 oddziałów szpitalnych, 18 poradni specjalistycznych, własna baza diagnostyczna (z nowoczesnym sprzętem medycznym takim jak: wielowarstwowy tomograf komputerowy, mammograf, aparaty rentgenowskie, czy ultrasonograf z efektem Dopplera).

Na dzień dzisiejszy szpital posiada aż 545 łóżek, to prawie 6 razy więcej niż na początku jego powstania. Średnio w ciągu roku przyjmowanych jest prawie 30 000 pacjentów.

INNOWACYJNY SZPITAL

Od kilku lat w szpitalu prowadzony jest proces restrukturyzacji i ciągłej rozbudowy.

Regularnie pozyskiwane są fundusze z dotacji europejskich na rozwój obiektów i ich funkcjonowania.

Szpital posiada certyfikat jakości ISO 9001:2008.

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

Wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Medycznym Perły Medycyny

Od listopada 2011 roku zostało oddane do użytku nowoczesne lądowisko dla helikopterów, które jest położone w samym sąsiedztwie kompleksu szpitalnego.



**Szpital położony jest w pobliżu centrum miasta, przy ul. Młyńskiej.
Więcej szczegółowych informacji na: www.szpitalnowysacz.pl**

Z tradycją w przyszłość

ROZMOWA z KRZYSZTOFEM BODZIONYM, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Podegrodziu

– Niedawno w MCK „Sokół” w Nowym Sączu promowała się gmina Łącko, teraz w ramach imprezy „Tradycja przez pokolenia” okazję do pokazania się ma Podegrodzie. Czym się chcecie pochwalić?

– Podegrodzie ma unikatową w skali regionu, ale i Polski obrzędowość i tradycje. O tym będziemy mówić z panią wójt Małgorzatą Gromalą podczas drugiego wieczoru z cyklu „Tradycja przez pokolenia” oraz to chcemy zaprezentować. Zapraszamy zatem na program za tytułowany „U Łachów Podegrodzkich” 16 marca do Sokoła. A w nim między innymi wernisaż wystawy „Ludzie, stroje, obrzędy...” oraz prezentacja szkółek ginących zawodów, działających przy naszym GOK, czy wieczór z muzyką łachowską, którą przybliżą: Zespół Pieśni i Tańca Podegrodzie oraz grupa wokalna Podegrodzcy Chłopcy.

– Podczas pierwszego spotkania z cyklu, nagrodzono Franciszka Kurzeja z Łącka nagrodą Gloria Artis, m.in. za szczególne zasługi dla zachowania od zapomnienia regionalnych tradycji. Czy Podegrodzie ma swojego Franciszka?

– Nie mamy takiego jednego Franciszka. Moim zdaniem podegrodzianie znają siłę i wartość tradycji. I o nich nie zapominają. Bardzo prętnie działają hafciarki. Jesteśmy chyba jedynym w Polsce regionem, gdzie hafciarek nie zastąpiły maszyny. Wszystkie stroje to ręczna robota, co oczywiście podnosi wartość koszul, gorsetów, spodni. I – co ważne – nie tracamy cennych umiejętności.

– Młodzi chętnie się garną do haftu, do muzykowania ludowego?

– Mam wrażenie, że zapanała moda na folklor, a przynajmniej niektóre jego aspekty. Jeszcze 10 lat temu, gdy namawiałem do tańca, nie mogłem znaleźć chętnych. Dziś brakuje miejsca na warsztatach tanecznych czy z instrumentów (trąbka, klarnet, skrzypce, basy). Szkółki ginących zawodów też są oblegane. Szczególnie zajęcia z lepienia w glinie, malowania na szkle czy właśnie wspomnianego haftu. Młodzi nie wstydzą się swojego pochodzenia, podkreślają go też coraz częściej strojem. Zauważyłem też, że coraz więcej podegrodzian uczestniczy w różnego rodzaju uroczystościach w ludowych ubraniach. Teraz młodzież przygotowuje się do bierzmowania. To okazja do założenia takiego stroju. Ksiądz nikogo nie zmusza, ale i tak większość uczniów staje po stronie tradycji.



– W Podegrodziu można poczuć klimat przeszłości, bez kiczu i tandety, jaką zalewa nas kultura masowa – mówi Krzysztof Bodziony (na zdjęciu w stroju ludowym).



Krzysztof Bodziony wybudował na swoim gruncie zagrodę, nazywając ją – po dziadku – Kubalówką. – Tak, jak i na Podhalu, tak i w Podegrodziu używano przezwisk. Rodzin o nazwisku Bodziony jest w gminie z 40. Mojego pradziadka nazywano więc dla odróżnienia Kubala – wyjaśnia Krzysztof Bodziony. W jego ogrodzie stał stary drewniany dom, z kuźnią i spichlerzem. Chętnie udostępnia go odwiedzającym gminę turystom, opowiadając o tradycjach i zwyczajach podegrodzian. W Kubalówce organizuje również warsztaty dla dzieci, by lepienie w glinie, haftowanie czy malowanie na szkle miało swój charakter i klimat.



Gminny Ośrodek Kultury w Podegrodziu prowadzi szkółki ginących zawodów oraz muzykowania ludowego w całości finansowane z dotacji Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu.

– Można być spokojnym, że w Podegrodziu ludowa tradycja nie przegra z kulturą masową?

– Niepokój zawsze się wkłada. Wiele udaje się ocalić, ale wiele już zwyczajów i tradycji zaniknęło. Zanika też nasza gwara. Próbuje te obrzędy i gwarę ocalić, organizując konkursy i przeglądy. Podegrodzie jest znane w Polsce z Pastuszkowego Kolędowania, Druzbacki, konkursu podłazniczek. Podczas spotkania Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” nagrodzi tych, którzy pomagają nam w zachowaniu tradycji. Choć nie wszyscy pochodzą z Podegrodzia, to są „naszymi Franciszkami” i zasługują na wyróżnienie Honorową Odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej.

– Niektórzy narzekają, że z Podegrodzia chce się zrobić skansen...

– Nie traktuję tego w kategorii zarzutu. To raczej sukces. Dzięki temu Podegrodzie ma szansę stać się atrakcją turystyczną, gdzie można przyjechać i zobaczyć autentyczne stroje, autentyczne obrzędy, a wszystko też w otoczeniu pięknej przyrody. Poczuć klimat przeszłości, bez kiczu i tandety, jaką zalewa nas kultura masowa. Niektórzy mają pretensje, że urządzamy tylko ludowe imprezy. Ale z drugiej strony na komercyjne nas nie stać. I może to i dobrze, bo dzięki temu ocalamy od zapomnienia to, co najpiękniejsze.

WARTO WIEDZIEĆ

Powstaje herb gminy Podegrodzie. Jego autor Jacek Kula chce, aby godło nawiązywało do historycznej tradycji regionu, początków Podegrodzia. Gród – w środku otwarta brama w wieży symbolizuje gościnność. Herb łączy wizerunek drewnianego grodu z kwiatem w taki sposób, że kwiat lub jego część mieści się w obrębie bramy.

– Gmina skąpi grosza na kulturę?

– Wręcz przeciwnie. Nie chciałbym się porównywać z innymi gminami, ale Podegrodzie nie może narzekać. Wójt Małgorzata Gromala dostrzega potrzebę dbania o nasze dziedzictwo kulturowe. Mamy pięknie wyremontowany budynek Gminnego Ośrodka Kultury (a także filie w Podrzeczu, Naszacowicach, Brzeznej Litaczki i Mokrej Wsi). Do dyspozycji 620 metrów kwadratowych. Oczywiście zawsze chciałoby się więcej. Myślę, że uda się to osiągnąć, jeśli oberzemy właściwy kierunek promocji Podegrodzia, które chce iść z tradycją w przyszłość. Nadarza się doskonała okazja, by to wykorzystać. Podegrodzie przygotowuje się bowiem do wielkiej uroczystości – tysiąclecia parafii.

A TO CIEKAWE

Monografia na tysiąclecie

Powstanie parafii w Podegrodziu szacuje się na początek XI wieku. Zachowane pamiątki z XIX w. przypominają, że podegrodzianie świętowali 900-lecie istnienia parafii w 1914r. W 2014 r. gmina Podegrodzie obchodzić więc będzie jubileusz 1000-lecia. W związku tym zaplanowano szereg imprez towarzyszących, między innymi plener malarski, wydanie monografii Podegrodzia. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem jubileuszu. Monografia Podegrodzia to publikacja obejmująca historię gminy, uwzględniając również jej walory przyrodnicze i kulturowe. Książka będzie kamieniem milowym w odkrywaniu dziejów Podegrodzia. Zostanie oparta w dużej mierze na niepoznanych i dotąd niewykorzystanych źródłach. Jest bardzo ważnym elementem, mającym na celu ocalenie od zapomnienia historii naszej małej ojczyzny oraz przybliżenie szerokiemu gronu czytelników informacji na temat naszej gminy. Trafia do rąk mieszkańców naszej gminy, a także mieszkających w kraju, jak i za granicą. Monografia obejmuje 45 artykułów autorskich m.in. środowisko przyrodnicze, pradzieje Podegrodzia i okolicy, zabytki sztuki, życie polityczne, kościół i parafię oraz inne. W działania związane z powstaniem publikacji zaangażowani będą pracownicy naukowcy z Krakowa i Nowego Sącza. Redaktorem – koordynatorem prac badawczych został wybrany prof. dr hab. Feliks Kyrk, pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Praca posiadać będzie nie tylko walory poznawcze, będzie również produktem kulturowym pozwalającym promować Podegrodzie.



Jerzy Widel
Z kapelusza

T dwa wydarzenia, które miały miejsce w ostatnim czasie winny dać wiele do myślenia mieszkańcom sądeckiej wsi i odpowiedzieć na kilka ważnych pytań. Wydarzenie pierwsze. Grupka działaczy NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych manifestowała przed delegaturą Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu – jak twierdzili – w obronie polskiego rolnictwa. Wydarzenie drugie: decyzją ministra rolnictwa rodzina Stadnickich po wielu latach starań odzyskała od państwa rodowy pałac wraz z otaczającym parkiem.

Pod Urzędem Wojewódzkim ulice zatarasowało kilka ciągników. Trzy-cztery na krzyż, co wcale nie świadczy o potęgze sądeckiego rolnictwa, a tym samym popularności NSZZ „S” RI na sądeckiej wsi. Gdyby tam pojawiłaby się co najmniej setka ludzi z kosami na sztorc, można byłoby mówić o chłopskiej sile. Wśród kilkunastu rolników (czy aby to byli prawdziwi producenci płodów rolnych, mleka, mięsa?) pojawili się, a jakże, nałogowi manifestanci sądecy z PiS: senator Stanisław Kogut i poseł Wiesław Janczyk. Ich jedynym związkiem ze wsią jest to, że się na wsi urodzili i dalej

Czy są tu jeszcze prawdziwi rolnicy?

na niej mieszkają. Nie orzą, nie sieją. Lubią manify.

Działacze NSZZ „S” RI, manifestując, solidaryzowali się z rolnikami z Pomorza, gdzie podkupywana jest ziemia przez podstawionych ludzi. Pod Urzędem protestowali podpuszczeni przez polityków PiS przeciwko rządowi i jego polityce rolnej. Przeciwko niszczeniu wiary katolickiej, bez której sądecki rolnik nie ma siły do pracy. Jednakże szczytem warcholstwa, pieniactwa typowo sądeckiej obłudy było zachowanie jednego z manifestantów, który potargał unijną flagę, podeptał i wytarł sobie o nią buty. Czyżby to był statystyczny sądecki rolnik, który bez obciachu wyciąga ręce po unijne dopłaty i subwencje, a z drugiej strony nawet na trzeźwo, pluje na Brukselę? Mówiąc wprost, takie postawy są na sądeckiej wsi typowe, gdyż tutaj nie ma prawdziwego rolnictwa. Z niewielkimi wyjątkami hodowców bydła mlecznego, sadowników czy właścicieli ferm kurzych. Hodowla owiec, bydła rzeźnego, świń zanika.

Chłop z sądeckiej wsi popada w lenistwo, bo mając skrawek pola, łąki, lasu nie uprawia go, a jedynie kosi ekologicznie, biorąc za to unijną kasę. Poziom sądeckiego rolnictwa najlepiej widać na śródownych jarmarkach w Starym Sączu, gdzie zwierząt hodowlanych jest z roku na rok coraz mniej. Synonimem totalnego zaś upadku jest sprzedaż przez samych rolników fałszowanej śliwowicy. Areal sadów śliwowych w Łącku, Łukowicy, a nawet Lososinie Dolnej pozwoliłby

na produkcję ledwie kilkuset litrów gorzałki, a nie tysiące hektolitrow psu-dośliwowicy. Ten fakt działacze NSZZ „S” RI skrzętnie podczas manifestacji przemilczeli.

Stadniccy wracają. Najstarszym mieszkańcom Nawojowej hrabiostwo kojarzy się z tętniącym życiem pałacem, mądrą gospodarką leśną, patriotyczną postawą rodziny podczas II wojny światowej. Najstarsi mieszkańcy też pamiętają, że Stadniccy byli posiadaczami ziemskimi i leśnymi, że wielu nawojowian było u dworu parobkami, wyrobnikami, a przedstawiciele rodu często zadawali się z dziewczkami miejskimi, z lubością je chędożąc. Kiedy przed laty szukano patrona szkoły podstawowej w Nawojowej, ktoś podsunął pomysł, by nazwać ją im. Adama hrabiego Stadnickiego. Jednakże groźnu rodziców pomysł ten się nie spodobał i go odrzucili.

Stadniccy wracają, ale to już dzisiaj inne mamy czasy. Z pewnością mocno zubożała rodzina szybko będzie chciała spieniężyć odzyskany pałac. Raczej nikt w nim nie zamieszka, bo nie tylko na remont zrujnowanej rodowej siedziby, ale na bieżące utrzymanie nie będzie ich stać. Nikt też nikomu nie odbierze ziemi ani lasu. W gminie Nawojowa już dawno zapomniano o prawdziwym rolnictwie. Za PRL mieszkali tutaj podobnie jak w całym powiecie dwuzawodowcy – chłoporobotnicy. Teraz mieszkają tu rentierzy, żyjący z dopłat unijnych. Tutaj prawdziwych rolników już nie ma. No może z małymi wyjątkami.

O palantach na Plantach

Na sesję Rady Miasta

Nowego Sącza od jakiegoś czasu już nie chodzę. Szkoda nerwów i świętego czasu. Życie ludzkie jest za krótkie, żeby je trwonić na zajęciach, które uwsteczniają w rozwoju, zamiast rozwijać. Służę świeżutkim przykładem. Dwie godziny poświęcili sądecy rajcy ustaleniu, czy radny Józef Hojnor powiedział przed tygodniem per „palanty” pod adresem przewodniczących rad osiedli. Świat nam odjeżdża w przyspieszonym tempie, decydenci spychają nas na margines kraju, niebawem zaczną omijać Nowy Sącz nawet wracające z ciepłych krajów bociany, a najważniejsi ludzie w mieście poświęcają dwie godziny swojego niepowtarzalnego życia, na dyskusję o tym, co mruczał pod nosem radny Hojnor. Co można sobie pomyśleć o mieście, dla którego najważniejszy problem brzmi: powiedział czy nie powiedział PALANTY? Oto jest pytanie! Jak relacjonuje nasza specjalna wysłanniczka na sesję, radny miał przyznać, że powiedział jednak PLANTY. No właśnie – po takiej sesji każdy lekarz zaleci Państwu spacer po Plantach i zaczerpnięcie świeżego powietrza.

Oprócz spaceru po Plantach, radnym można również polecić udział w szkoleniu z podstaw ekonomicznych praw rządzących gospodarką. Nie wymagamy za dużo, ale przynajmniej jest szansa dowiedzieć się, skąd się biorą publiczne pieniądze, które z takim apetytem przejadamy. Otóż pieniądze, wydawane przez wielu lekką ręką, nie są produkowane w żadnym urzędzie, ani nawet nie rosną w kwitnących wiosną sadach Sądeczyny. Otóż pieniądze, Drogie Dzieci, żeby wystarczyło na pensję dla policjanta, nauczycielki, a nawet pana prezydenta, trzeba wypracować, wytwarzając towary i usługi. No właśnie. Tymczasem bez żadnego niepokoju obserwujemy sytuację, kiedy szczytem marzeń wielu młodych ludzi (i starszych też) jest ciepła urzędowa posadka, bo przecież budżetówka zawsze płaci na czas. No i przede wszystkim dekujać się w budżetówce można sobie bezkarnie podskutować nad problemem: Planty czy palanty? Ci, którzy muszą dbać o swoje firmy i pracujących w nich ludzi, nigdy nie pozwoliliby sobie na taki luksus jak dwugodzinne ubijanie piany o niczym. Przecież muszą w tym czasie wypracować pieniądze, które potem wpłyną na konta dyskutujących o wyższości Plantów nad palantem.

Jak mówi młodzież – kopara opada! Lokalna gospodarka trzęsie się w posadach, statystyki bezrobotnych biją rekordy, drobni przedsiębiorcy odmieniają słowo „kryzys” przez wszystkie przypadki, a tematem tygodnia jest debata o palantach na Plantach. W sobotę z uwagą przysłuchiwałem się dyskusji 50 pracodawców spierających się, dlaczego jesteśmy narodem ekonomicznych analfabetów i dlaczego zarabiamy cztery razy mniej, niż płaci się w krajach, do których nieustająco wzdychamy. Przedsiębiorca z Bydgoszczy wstał i wypalił prosto w moje serce, że wszystkiemu winne są media, które zamiast skupiać się na poważnych sprawach biznesowo-ekonomicznych i edukować naród, ścigają się, kto pokaże głupszy show. No dobrze, może i media też są winne, ale co powiedzieć np. o winie radnych, którzy zamiast troszczyć się o stan miasta i jego przyszłość, wolą debatować o meczu palanta na Plantach? To drugie nie wymaga żadnego wysiłku intelektualnego.

Dla mnie jednak absolutnym bohaterem tygodnia jest nasz Redaktor Senior Jerzy Widel. Widel pokazał charakter i tzw. przedwojenne maniery, wychowanie godne mistrzów, których już ze świecą szukać. Otóż nasz komentator-gawędziarz wykazał się niespotykaną w dzisiejszych czasach obowiązkowością. Napisał i wysłał swój cotygodniowy felieton ze szpitalnego łóżka, niemal wprost z sali operacyjnej. Co tu można dodać? Czapki z głów! Pozostaje mi życzyć redaktorowi Widłowi, by jak najszybciej w ramach rehabilitacji wybrał się na wiosenny spacer po Plantach, podpatrując swoje ulubione szpaki w budkach legowych.



Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej



Bernadeta Waszkielewicz
Waszkie sprawy

Z le wieści z kolei wracają jak buumerang. Władze PKP chcą zlikwidować 128-letnią trasę Chabówka – Nowy Sącz. Znalazła się wśród nierentownych połączeń w kraju, które kolej postanowiła wyłączyć z ruchu, bo jeździ nią tylko kilka skądś towarowych miesięcznie. Dlaczego, skoro tę historyczną, widokową trasę co roku pociągiem retro chciało pokonywać mnóstwo ludzi i bilety były nie do dostania? To mogła być wielka atrakcja turystyczna, ale nikt nie potrafił jej wykorzystać, a teraz już nie pojedziemy!

Uruchomiona w 1884 roku trasa była częścią Galicyjskiej Kolei Transwersalnej. Jeszcze rok temu PKP Polskie Linie Kolejowe zapowiadały, w ramach budowy linii Podłęże – Piekliko i połączenia przez Nowy Sącz na południe Europy, modernizację tej malowniczej trasy Chabówka – Nowy Sącz. To dzięki wpisaniu linii Podłęże – Tymbark – Nowy Sącz – Muszyna – Słowacja do TEN-T (Transeuropejskiej Sieci Transportowej), o co zabiegały władze Małopolski i europosłowie. W latach 2014–2020 na budowę infrastruktury ma zostać przeznaczonych 50 mld euro. Nowy Sącz – Chabówka

Sprzedajcie nowosądecki dworzec!

miała stworzyć połączenie między nowym korytarzem, a końcowym fragmentem obecnej linii Kraków – Zakopane. I co teraz?

Tory zostaną i – jak uspokaja PKP – jeśli sytuacja się zmieni, można będzie znów puścić po nich pociąg. O ile do tej pory wandalizm i złomiarze nie zdewastują infrastruktury, a nie ma co liczyć na cud, skoro już teraz kradną tory, podkłady czy trakcje. Jak pokazuje doświadczenie, raz zamknięta linia jest niszczona i już nigdy nie ruszy. Gorliczanie zawzięcie walczą o przywrócenie im połączenia kolejowego z Biecza do Stróż, może o swoje zawalczą też sądeczanie?

A to nie koniec wieści z kolei. PKP zamierza poprawić zarządzanie dworcami, na początek pozbywając się około 850 z 2,5 tys. istniejących w Polsce. Większość trafi do samorządów, a około 50 będzie mógł kupić każdy. „Do zbycia” są m.in. dworce właśnie w Gorlicach, ale też w Bobowej i Jamnicy. PKP za dobry przykład wykorzystania dworca daje Białowieżę Towarową – zbudowany w 1903 r. obiekt zmieniono w restaurację Carską. Piękny dworzec w Zagórzanach pod Gorlicami – w uroczą restaurację w stylu cesarsko-królewskim, czyli z lat świetności galicyjskiej kolei w Austro-Węgrzech. Obie świetnie sobie radzą.

Jak mówił Jarosław Bator, dyrektor zarządzający nieruchomościami w PKP SA, tylko około 600 dworców obsługuje ruch pasażerski pociągów,

w tym 380 wyłącznie regionalny. Większość niszczy i generuje duże koszty. Na wolny rynek trafią już tej wiosny obiekty położone w atrakcyjnych miejscach, by można je było wykorzystać komercyjnie. Te, których nie da się oddać lub sprzedać, zostaną rozebrane.

I tu zapala się czerwona lampka: co będzie z dworcem w Nowym Sączu? Od lat jest ruiną, a rzekomego latania zniszczeń jakoś nie widać. W tym roku PKP zamierza zmodernizować około 20 dworców i dokończyć budowę w Krakowie. Czy nowosądecki wygra walkę o środki ze stolicą Małopolski? A może zostanie rozebrany?!

A przecież to wciąż piękny zabytek, secesyjny styl z 1908 roku. Niech więc sprzedadzą i ten dworzec nowosądecki! Może otworzą w nim restaurację, nowoczesne muzeum, cokolwiek, dzięki czemu ów budynek zostanie zwrócony mieszkańcom, by znów mogli się nim cieszyć. I tak coraz mniej pociągów na tej stacji staje... Albo lepiej, sprzedajcie komuś wraz z dworcem nasze linie kolejowe! Wtedy i Chabówka będzie, dla turystów i dla zwykłych pasażerów, a może i do Krakowa dojedziemy w końcu w godzinę? Kolej chyba niczym zarządzać nie potrafi i nie radzi sobie inaczej, jak tylko sprzedając to, co ma. Nie ma menedżerów, nie ma ludzi z pomysłami. Widać wszyscy wolą coś sobie rozkręcać prywatnie.

RODZEŃSTWO BEZ RYWALIZACJI

Dajesz swoim dzieciom wszystko po równo. Popadłeś w tarapaty. Z biegiem czasu dzieci będą coraz bardziej porównywać się i wytykać Ci niesprawiedliwość. Warto wiedzieć, że: „Dar odmierzony sprawiedliwie nie jest darem z miłości, lecz koniecznością”.

Nikt mnie nie kocha

10-letnia Angelika przewraca się w nocy z boku na bok, popłakując i szlochając. Analizuje cały dzień i przypomina

SZKOŁA DLA RODZICÓW



to wielka pułapka dla rodziców, którzy dają się wciągnąć w porównywanie lub wyznaczanie sprawiedliwości widzianej oczami dzieci. Jeżeli ktoś z was, rodzice, dał się zapędzić w kozi róg i wszystkiego daje swoim dzieciom po równo, to może być pewien, że będzie tylko coraz gorzej. Dzieci będą coraz bardziej rywalizować,

LEKCJA 4.

Temat:
Czy sprawiedliwie
znaczy po równo?

przyjmują logicznych wyjaśnień, kiedy czują się rozżalone. Okaż raczej zrozumienie i zaakceptuj ich rozżalenie wywołane Twoją decyzją. W ten sposób również pomagasz im radzić sobie z nierównością w życiu;

- ▶ nie masz obowiązku odmierzania wszystkiego jednakową miarą każdemu dziecku. I nie musisz z tego powodu czuć się winna;
- ▶ nie staraj się przekonać dzieci, że kochasz je tak samo. To niemożliwe, bo są różnymi osobami i każde potrzebuje innego obdarowania.

Zamiast...

- ▶ ...dawać równe ilości – dawaj zgodnie z indywidualnymi potrzebami;
- ▶ ...okazywać jednakową miłość – okaż, że dziecko jest kochane w sposób wyjątkowy, bo: „Być kochanym tak samo, to w gruncie rzeczy oznacza być kochanym mniej. Być kochanym w sposób wyjątkowy – dla samego siebie – to być kochanym tak, jak się tego potrzebuje”;
- ▶ ...poświęcić dzieciom tyle samo czasu – przeznacz im tyle czasu, ile potrzebują.

Zadanie domowe:

Drogi Rodzicu, w ciągu tygodnia zaobserwuj sytuacje, kiedy dzieci wytykały ci niesprawiedliwość. Zastanów się, jak wtedy się czuleś, co myślałeś o sobie lub o dziecku. Spróbuj zastosować inny sposób reagowania i odpowiadania dzieciom na ich zaczepki. Zanonuj reakcje dzieci (co mówiły, jak patrzyły, itp.).

HALINA CZERWIŃSKA,
pedagog i edukator Fundacji
„Ostoja” w Nowym Sączu

STOP dla likwidacji bibliotek

KONTROWERSJE. Łączenie bibliotek szkolnych z publicznymi może doprowadzić do likwidacji tych pierwszych i tym samym do obniżenia jakości nauczania w szkole. Tak komentują sądeccy samorządowcy, dyrektorzy placówek oświatowych i bibliotekarze plan ministra administracji i cyfryzacji Michała Boniego.

Według jego założeń szkolne wypożyczalnie będą przejmowane przez biblioteki publiczne, co ma przynieść znaczne oszczędności. Nawet miliard rocznie. Zdaniem przeciwników tego pomysłu oznacza to w praktyce przyzwolenie na masowe likwidowanie bibliotek szkolnych. W Nowym Sączu jest ich około 60.

– Oszczędności resortu są tutaj tylko pozorne – komentuje wiceprezydent Nowego Sącza Bożena Jawor. – To będzie tylko oszczędność na rok, a później te pieniądze i tak zostaną gdzieś „zjedzone”. Nasuwa mi się jedynie cytat kanclerza Jana Zamoyskiego: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Jeśli zlikwidujemy biblioteki, wychowamy fatalne społeczeństwo.

Pomysł krytykuje również dyrektor Szkoły Podstawowej nr 18 w Nowym Sączu Włodzimierz Strzelec. Biblioteka jest integralną częścią szkoły i odgrywa istotną rolę w procesie uczenia i wychowywania uczniów.

– Nie wyobrażam sobie, żeby wyodrębnić bibliotekę ze szkoły i przekazać jej zadania innej jednostce. Taka współpraca mogłaby być w praktyce trudna do zrealizowania – twierdzi.

Ze szkolnej biblioteki SP nr 18 korzysta około 50 uczniów dziennie. Ma ona do dyspozycji ponad 20 tysięcy książek.

„Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Jeśli zlikwidujemy biblioteki, wychowamy fatalne społeczeństwo.

– Jak uczniów klas 0–3 pozbawić dostępu do książek? – pyta bibliotekarka Anna Świerkosz. – Oni korzystają najczęściej z wypożyczalni. Kto będzie ich tak często zaprowadzał do biblioteki publicznej?

Dla Anny Świerczewskiej realizacja pomysłu resortu oznacza również utratę pracy.

W internecie już ruszyły protesty przeciwko planom łączenia bibliotek publicznych i szkolnych. Inicjatorzy akcji „Stop dla likwidacji bibliotek” przygotowali list otwarty w tej sprawie do ministra Michała Boniego. Poparło go online już 18 tysięcy osób w całej Polsce. **MONIKA CHROBAK**



FOT. BOŻENA BARAN

sobie wszystkie niesprawiedliwości z dnia. Ile to razy mama uśmiechnęła się do jej młodszej siostry, ile razy pochwaliła 3-latkę tylko za to, że podniosła jedną zabawkę z podłogi? Rozżalona Angelika leży w łóżku i dochodzi do wniosku: „Mnie nikt nie kocha, nikomu na mnie nie zależy. Ciągłe słyszy: Angelika jesteś starsza, ustąp, powinnaś być mądrzejsza...”. Ma już tego dość.

Dzieci często zmuszają rodziców do tłumaczenia się ze swojego postępowania, dopominając się sprawiedliwości: „Daj mi tyle samo, co bratu; Kup mi to samo, co siostrze; Przytulaj mnie tak samo długo, jak moje rodzeństwo”. Jest

porównywać się i wytykać rodzicom niesprawiedliwość.

Wyjątkowo, nie jednakowo

Drogi Rodzicu, traktuj dzieci wyjątkowo, a nie jednakowo. Spróbuj odczytać potrzebę dziecka, np. kiedy dzieci klócą się o naleśniki: „Ja chcę mieć dwa naleśniki, bo mój brat ma dwa”. Powiedz – „Kochanie, zjesz pół naleśnika czy całego?”. Uwzględnij potrzeby dziecka, ale weź też pod uwagę jego możliwości, a nie jego kaprysy czy zachcianki.

Pamiętaj:

- ▶ nie musisz każdej „niesprawiedliwości” tłumaczyć dzieciom logicznie. One nie

R E K L A M A

PUB & PIZZERIA SOPRANO
NOWY SĄCZ
UL. KOŚCIUSZKI 18
TEL. 18 444 20 50

WWW.PIZZERIA-SOPRANO.PL

DOWÓZ GRATIS

Find us on facebook.

NOWOŚĆ PARÓWKA W BRZEGACH PIZZY

Z TYM KUPONEM PRZY ZAMÓWIENIU DUŻEJ PIZZY MAŁA GRATIS

Makarony, Lasagne, Salaty, Pizza, Kabab, Shoarma, Obiady

R E K L A M A

STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

Gniazdo
STARY SĄCZ

KRS: 0000254637

Ty też możesz nam pomóc przekazać 1% podatku

Sponsorem reklamy jest

MS
UMIĘTNOŚCI
Kancelaria Ubezpieczeń Marek Sekula

jedyne sądeckie

RDN
NOWY SĄCZ

najlepsze granie

88,3 FM - 101,2 FM
www.rdnns.pl

W każdy czwartek w sądeckiej restauracji McDonald's

wraz z zamówionym zestawem otrzymasz „Dobry Tygodnik Sądecki”.

Zafunduj sobie podwójną przyjemność!



PIRACI W SANDECI

Na Kilińskiego parafowano kolejne kontrakty. Sebastian Śpiewak i Kristof Kurczyński przyjechali do Nowego Sącza z Hamburga, ale prócz niemieckich mają też paszporty polskie. Obaj urodzili się w tym jednym z najpiękniejszych niemieckich miast i łączy ich również fakt, że obaj grali, czy raczej próbowali grać w Sankt Pauli Hamburg klubie drugiej Bundesligi.

Kurczyński ma 22, a na boisku najczęściej pełni rolę napastnika. Miał trudności z przebić się do składu, więc częściej grywał w rezerwach. Na czwartym szczeblu ligowym był czołowym strzelcem zespołu. W styczniu testował go Piast Gliwice, ale do transferu nie doszło. Sebastian Śpiewak jest natomiast środkowym obrońcą i zawodnikiem równie roslim jak kolega (188 i 185 cm). Również wypożyczany był do niższych lig. W przeszłości powoływany był do polskiej reprezentacji w kategorii wiekowej U-18. Atutem obu jest na pewno wiek. Śpiewak jest o rok młodszy od Kurczyńskiego. Na pewno ciekawszym wątkiem niż kariera tych piłkarzy jest sama historia ponadstuletniego klubu z Hamburga, bo równoległe Snadecji to klub szczególnie. Sankt Pauli to klub marynarzy wracających z zamorskich rejsów do dzielnic czerwonych latarni (stąd znak rozpoznawczy klubu to piracka flaga), na klub mieli wpływ Beatlesi grający w hamburskich klubach zanim stali się sławni, czy wreszcie

Turecka Republika Północnego Cypru, która wygrała na stadionie Millerntorn alternatywne mistrzostwa świata. Przez ostatnie osiem lat prezesem klubu był Cornelius „Corny” Littmann, który otwarcie przyznawał się do transseksualizmu. Klub szczyty się, że ma największą kibiców w całym Niemczech. Fani St. Pauli otwarcie występują przeciw rasizmowi. Piłkarzom zdarzało się pozować do zdjęć w kajdanach albo występować na heavymetalowym festiwalu Wacken Open Air. Mecze na własnym stadionie rozpoczynają się od utworu „Hells Bells” AC/DC. St. Pauli wspierają punkowcy z całego świata. „Piraci” w Niemczech mają 10 mln fanów. Jak w nowej rzeczywistości odnajdą się hamburczycy?

Do zespołu dołączyli jeszcze siedemnastoletni obrońca Przemysław Szarek i Arkadiusz Czernecki. Dla Szarka jest to pierwszy kontrakt w życiu. Do tej pory występował w juniorskich zespołach Sandecji. Zagrał w sześciu meczach w okresie przygotowawczym i Mirosław Hajdo postanowił, że dołączy do pierwszej kadry. W zeszłym roku powoływany był do reprezentacji Polski w kategoriach wiekowych U-16 oraz U-17. Czernecki (26 l.) znany jest z Lecha Poznań. W ekstraklasie zagrał co prawda tylko cztery razy, ale zdobył z Kolejorzem Puchar Polski. W Sandecji ma poszukiwać zagubionego talentu.

SPRINTEM

W KRYNICY MIĘDZYNARODOWO. W Krynicy trwają Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w snowboardzie, konkretnie w olimpijskiej konkurencji snowboard cross – czyli kto pierwszy ten lepszy na karkołomnej trasie pełnej przeszkód. Zawodnicy z całej Europy ścigają się na Słowinach. Zmaganiom zawodników towarzyszą różne atrakcje: konkursy dla publiczności, występy muzyczne i mobilna kawiarnia. **KOŁODZIEJ WRÓCI W MARCU?** 23 marca w Częstochowie odbędzie się pierwsza tegoroczna gala z cyklu „Wojak Boxing Night”. Podczas tej imprezy na ring może powrócić Paweł Kołodziej. Dla kryniczanina byłby

to powrót na ring po pechowej kontuzji kostki i pierwszy zawodowy pojedynek od dwunastu miesięcy.

MUSZYNIANKI NA LUZIE. W pierwszym ćwierćfinałowym meczu o Puchar Polski Bank BPS Muszynianka/Fakro wygrał z niżej notowanymi Eliteskami AZS UEK Kraków 3:0 (25:20, 25:20, 25:21)

KOLEJARZ STRASZY FAWORYTÓW. Piłkarze Kolejorza Stróż zakończyli zgrupowanie w Bydgoszczy, a w jednym ze sparingów pokonali kandydata do awansu Zawiszę 2:1. Gole dla drużyny senatora Koguta zdobyli Rafał Pietrzak i Maciej Kowalczyk.

GALERIA POWIATOWYCH MISTRZÓW

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Powiatu Nowosądeckiego organizuje mistrzostwa w wielu dyscyplinach poczynając od siatkówki przez koszykówkę i tenis stołowy, na piłce ręcznej kończąc. Dzisiaj przedstawiamy powiatowych mistrzów w kilku dyscyplinach.

Pod siatką

W siatkówkę najlepiej grają licealiści z Grybowa, którzy bez straty seta wygrali całe zawody i zasłużenie zdobyli mistrzostwo powiatu nowosądeckiego. Drugie miejsce zajęli siatkarze Zespołu Szkół w Marcinkowicach, a trzecie chłopcy z Liceum Ogólnokształcącego w Muszynie. Zwycięska drużyna grała w składzie: Jan Molendowicz, Jakub Popardowski, Wojciech Wiejaczka, Jędrzej Kmak, Sebastian Obrzut, Bartłomiej Gurgul, Grzegorz Motyka, Maciej Rola, Kamil Gruca, Sebastian Matuła. Trenerem zwycięzców jest Paweł Sadłōń, a najlepszym zawodnikiem turnieju został Sebastian Obrzut z Grybowa. W finale turnieju dziewczyn spotkały się drużyny LO w Starym Sączu z LO w Muszynie. Lepsze okazały się uczennice ze Starego Sącza, które wygrały 2:0 (25:21, 25:19). Starsosądeczanki grały w składzie: Barbara Tokarczyk, Iwona Górka, Anna Dudar, Jolanta Janek, Anna Rudzkin, Karolina Cięciel, Patrycja Górecka, Joanna Słaby, Angelika Sopata, Aleksandra Olszak, Klaudia Pacyna, Justyna Ogorzały – opiekun Tomasz Machaj. Najlepszą zawodniczką turnieju okrzyknięto Iwonę Górkę z LO w Starym Sączu.



Piłka ręczna

Mistrzostwo Powiatu Nowosądeckiego w piłce ręcznej dziewcząt w kategorii szkół podstawowych zdobyła SP w Złockiem. W finałowej rozgrywce drugie miejsce zajęły dziewczęta z Piątkowej, trzecie ze Stróż, a czwarte z Jazowskiej. Zwycięska drużyna występowała w składzie: Angelika Bołoz, Karolina Buliszak, Zuzanna Kłuska, Anna Majerz, Renata Majerz, Magdalena Żygłowicz, Izabela Czerwińska, Anna Krokowska, Kinga Wojciechowska, Natalia Horowska, Alicja Kuraś, Anna Sekuła, Mariola Tokarz. Do zawodów dziewczynki przygotowywała Grażyna Michalik. Najlepszą zawodniczką finałów wybrano Magdalenę Żygłowicz ze Złockiego.

Mistrzostwo Powiatu Nowosądeckiego w piłce ręcznej chłopców zdobyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Łącku, wicemistrzostwo wywalczyła drużyna z SP nr 2 w Krynicy-Zdroju, trzecie miejsce zajęła SP w Podolu-Górowej, czwarte SP w Marcinkowicach. Walka o mistrzostwo powiatu rozegrała się pomiędzy zespołami z Krynicy i Łącka. W bezpośrednim pojedynku tych drużyn padł remis (11:11). O tytule mistrzowskim decydowały tzw. małe punkty, a kryniczanie mogą mówić o pechu, bo do zwycięstwa w całym turnieju zabrakło im jednej bramki. Zwycięska drużyna grała w składzie: Tomasz Mamała, Piotr Tomasiak, Arkadiusz Czepielik, Łukasz Mentel, Kacper Wojnarowski, Jan Jasiurkowski, Łukasz Pierzga, Stanisław Florian, Patryk Wnęk, Arkadiusz Tomasiak, Marcin Kowalczyk, Piotr Żuchowicz. Opiekun Jerzy Wojtas. Najlepszy zawodnik turnieju to Piotr Tomasiak z Łącka.



Przy tenisowym stole

W turnieju tenisa stołowego występowały uczennice wyłonione w zawodach międzygminnych. O mistrzostwo walczyło 16 zawodniczek z 11 szkół podstawowych. Bezkonkurencyjne okazały się uczennice Szkoły Podstawowej w Lipiu. Mistrzostwo Powiatu Nowosądeckiego zdobyła Paulina Bielak, a jej koleżanka szkolna Małgorzata Surdziel wywalczyła wicemistrzostwo. Dziewczynki do turnieju przygotował Zygmunt Opilo. Trzecie miejsce wywalczyła Ewelina Gródek z Rojówki, na zawody międzyrejonowe pojadą jeszcze Natalia Dara, Iwona Bober, Aleksandra Olchawa.



(RAF)

REKLAMA

OPRAWA OBRAZÓW
Da Vinci
ARTYKUŁY DLA PLASTYKÓW

*Wszystko dla artystów plastyków,
hobbystów i profesjonalistów*

- farby • pędzle • kredki
- pastele • podobrazia • sztalugi
- papiery • bloki • antyramy
- tuby • teczki • art. biurowe...

*Posiadamy w sprzedaży artykuły
najlepszych marek, takich jak:
Talens, Renesans, Maimeri, Ferrario, Fabriano...*

33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 13 (obok Muzeum)
tel. 18 444 13 23 • www.oprawa.pl

Była wokalistka Varius Manx, od 2006 r., w wyniku wypadku samochodowego, porusza się na wózku. – *Wierzę w to, że jest szansa na pełne wyzdrowienie* – powtarza w rozmowach. – *Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło, jeśli chodzi o mój stan fizyczny, ale mnóstwo zmieniło się w mojej głowie i to jest najważniejsze.*

Obecnie Monika rozpoczęła nowy rozdział aktywności: wystąpiła w "Bitwie na głosy" w TVP 2, wydała solowy album „Ocaleni” z saksofonistą i mężem Kubą Raczyńskim, w połowie lutego dołączyła do ekipy „Dzień Dobry TVN” jako reporterka, rozpoczynając własny cykl reportaży i wywiadów z osobami, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej. Od kilku tygodni także bezinteresownie wspiera nowosądeckie Stowarzyszenie Sursum Corda w kampanii „1% możesz pomóc”. 9 marca, w starosądeckim Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari, wystąpi podczas koncertu współorganizowanego przez Sursum Corda, CKiS oraz Fakro.

– **Gdyby można było użyć zaklęcia i wrócić do życia sprzed wypadku, stać się tamtą Moniką, żyć jak dawniej, skorzystałabyś z takiej możliwości?**

– Raczej nie zaryzykowałabym takiego powrotu. Może to wydawać się dziwne, ale patrząc z perspektywy czasu, który minął, to doświadczenie związane z wypadkiem bardzo dużo mi dało. Dobrze sobie radzę, dobrze czuję się sama ze sobą. Jest mi dobrze. Nie skorzystałabym z możliwości takiego powrotu w przeszłość.

Jest mi dobrze, dobrze się ze sobą czuję

ROZMOWA z MONIKĄ KUSZYŃSKĄ



– **Nawet gdyby można było znów zatańczyć?**

– Nie tęsknię rozpaczliwie za tym. Oczywiście są drobne czynności, których mi brakuje, ale nie jest to tak, że każdego dnia o tym myślę. Cieszę się tym, co mam. Autentycznie się cieszę. Za wszystko, co straciłam w wyniku

wypadku dostałam bardzo dużo w zamian. Tak to już jest... nie tylko w moim przypadku, choć nie każdy chce i potrafi sięgnąć po to, co mógłby otrzymać w zamian. Tak mocno pochłonięty jest rozpaczą, skupiony na cierpieniu.

– **A jednak był w Twoim życiu taki czas, gdy walczyłaś przede wszystkim o to, aby odzyskać sprawność. Ile czasu minęło zanim mogłaś szczerze powiedzieć: znów cieszę się życiem?**

– Cel: powrót do zdrowia był dla mnie najważniejszy przez mniej więcej trzy lata. Traciłam wagę stopniowo, ale przełomem okazał się moment, gdy wróciłam do swojej pasji, czyli do śpiewania. Gdy zrozumiałam, że mogę robić to, co robiłam wcześniej, co dawało mi radość. Ten moment dał mi do myślenia. Uświadomiłam sobie, że nawet, jeśli nie uda mi się odzyskać sprawności, mogę przecież nadal robić to, co kocham.

– **Sprawdziło się w Twoim przypadku powiedzenie, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie?**

– W porównaniu do rzeczywistości sprzed wypadku dziś mam dużo przyjaciół. Dużo, to znaczy kilkoro, bo przecież trudno przyjaźnić się z wieloma osobami, jeśli każdemu przyjacielowi chce poświęcić się jak najwięcej swojego czasu i energii. Ale dziś mogę śmiało powiedzieć, że tych przyjaciół mam, że udało mi się prawdziwe przyjaźnie stworzyć. Dawniej nie było przyjaźni, były raczej powierzchowne znajomości.

– **Nie było czasu na przyjaciół?**

– Nawet nie o czas chodzi. Bardziej o to, że nie wiedziałam, co powinnam dać od siebie, aby przyjaźń nawiązać, nie umiałam stwarzać takich relacji. Całe moje życie było... powierzchowne. Zaczęłam poznawać ludzi w sposób głębszy dopiero wówczas, gdy dotarło do mnie jak bardzo są ważni. To było po wypadku, ale myślę, że nie tylko wypadek zażył. To kwestia doświadczenia i wieku zarazem. Młody człowiek – jak ja wówczas – jest zwykle mocno skupiony na sobie, szczególnie, gdy dużo się wokół niego dzieje. Dopiero z czasem zaczyna rozumieć znaczenie głębszych relacji z innymi ludźmi, wartości drugiego człowieka... To zrozumienie pewnie

przychodzi szybciej, jeśli dzieje się w naszym życiu coś trudnego. Tak stało się w moim przypadku.

– **W dramatycznych okolicznościach odkryłaś na nowo ludzi. Czy podobnie było z odkrywaniem Boga?**

– Szukam określenia, którym najprościej można byłoby opisać to, co zmieniło się w tej sferze i chyba najlepiej pasuje określenie, że stałam się bardziej uduchowiona. Jako dziecko dużo czasu spędzałam w kościele, bo w takiej rodzinie byłam wychowana, ale ta „wiara”, jeśli tak w ogóle można ją nazwać, była pozbawiona głębszych przemyśleń. Wypadek to zmienił. Przestałam wierzyć „mechanicznie”, a zaczęłam myśleć. Dziś odróżniam wiarę od religii. Między innymi z tego powodu, że poznałam ludzi różnych wyznań i wiem już, że to nie religia determinuje, czy są dobrymi ludźmi, ani nie to, czy chodzą do jakiegokolwiek kościoła. Dało mi to mocno do myślenia. Im dłużej żyję, im więcej takich osób poznaję, tym więcej zadaję sobie pytań dotyczących sfery duchowości. Jedną z odpowiedzi, jakie znalazłam można sformułować w ten sposób, że Boga najłatwiej odnaleźć w drugim człowieku.

– **O co modli się Monika Kuszyńska?**

– Moje modlitwy to rozmowy z Bogiem. Jeśli zdarza mi się prosić, to o drobne sprawy, ale nieczęsto proszę. Mam zaufanie do Niego. Czuję, że wszystko, co dobrego ma mnie spotkać i tak się zdarzy, a wszystko, co dzieje się w moim życiu, dzieje się z korzyścią dla mnie. Nawet ten wypadek. Niepełnosprawność okazała mi się po coś potrzebna, bo coś zmieniło się na lepsze. Może jest potrzebna nie tylko mnie. Bo jeśli przez to, że ja jestem niepełnosprawna uda się zmienić choćby maleńki skrawek rzeczywistości, to też bardzo ważne. Tak sobie czasem myślę, nie wiem czy powinnam o tym mówić... że dopiero, gdy taka zmiana się dokona, albo gdy pojawi się ktoś, kto przejmie ode mnie tę rolę, będę mogła wstać z wózka inwalidzkiego (śmiech).

– **Jesteś szczęśliwa?**

– Tak. Dla mnie szczęście jest równoznaczne z poczuciem spokoju, że jestem we właściwym miejscu w moim życiu, że nie tęsknię za niczym.

– **Często pojawiaasz się w miejscach, gdzie komuś trzeba nieść pomoc. Jak choćby teraz, gdy wspierasz sądeckie Stowarzyszenie Sursum Corda przekonując, że warto pomagać. Lubisz pomagać?**

– Gdy nie mamy do czynienia z cierpieniem, unikamy tego tematu jak ognia, boimy się go. A szkoda, bo przecież cierpienie jest czymś zupełnie naturalnym w naszym życiu i generuje wspaniałe odruchy serca, cudownie uczy pokory, rozszerza spektrum doznań życiowych w ten sposób, że łatwiej cieszyć się z małych rzeczy. Gdy cierpienie stało się moim udziałem w naturalny sposób spotkałam na swojej drodze ludzi, którzy pracują w rozmaitych fundacjach i stowarzyszeniach, którzy pracują w wolontariacie i ten świat pociągnął mnie. Nie ma nic piękniejszego niż zobaczyć radość na twarzy człowieka, któremu się pomogło. Nie ma nic piękniejszego niż poczucie, że jest się potrzebnym. Oczywiście jest w tym jakaś pobudka egoistyczna, ale to egoizm w dobrym tego słowa znaczeniu. Bo jak nazwać uczucie ogromnej przyjemności, gdy po koncertach przychodzą do mnie ludzie, niosąc słowa podziękowania za wzruszenia, za przemyślenia, za nadzieję, którą w sobie obudzili. Dzięki nim mam wspaniałe uczucie, że dostałam piękny dar w postaci pasji śpiewania i mogę teraz tę pasję pożytecznie wykorzystywać. Nie dosyć, że mnie samej sprawia ona mnóstwo satysfakcji, jest z tego jeszcze jakiś pożytek. Dlatego lubię pomagać.

Pomogam z Sursum Corda. Ty też możesz!
Monika Kuszyńska

ROZDAJEMY BILETY

Dla naszych Czytelników mamy trzy podwójne zaproszenia na koncert Moniki Kuszyńskiej 9 marca w Starym Sączu. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze przyjdą do redakcji DTS (ul. Żywiecka 25) w piątek (1 marca) o godz. 10.



REKLAMA

PRZYSMAK



Prowadzisz restaurację, cukiernię? Chcesz podzielić się z naszymi Czytelnikami smacznym przepisem? Zapraszamy na nasze łamy (więcej informacji pod nr tel. 785-340-410). Dziś wraz z restauracją Poczekalnia w Nowym Sączu polecamy:

Roladki drobiowe z nadzieniem pieczarkowo-paprykowym

Wędzony boczek
 500 g fileta z kurczaka
 20 ml śmietanki 30proc.
 1 papryka
 100 g pieczarek
 sól, pieprz



Kurczaka rozdrabniamy blenderem, dodajemy śmietankę oraz przyprawę, boczek kroimy na cienkie długie paski ok. 15-20 cm i kładziemy na folię aluminiową, masę z fileta kładziemy na boczek, rozkładamy na grubość ok. 1 cm i szerokość boczkowi i długości blachy. Po jednej stronie kładziemy pieczarki, po drugiej paprykę, po czym zawijamy tak, aby stworzyć roladę. Szczelnie owijamy folią i wkładamy na 180 stopni do piekarnika na ok. 40 min. Możemy podawać z kaszą lub ryżem oraz sosem (sos ementalerowo-grzybowy – 1 kostka bulionu grzybowego, 300 ml śmietanki 30 proc., 2 serki topione ementaler. Składniki mieszamy i gotujemy do uzyskania konsystencji sosu.)

Restauracja Poczekalnia – tutaj może dłużej poczekasz, ale za to jedzenie dostaniesz zawsze świeże. Przygotowujemy je dla Ciebie. Jeśli cenisz zdrowie, to miejsce jest dla Ciebie. Gdy nie masz czasu czekać, zadzwoń wcześniej, a to danie będzie czekać na Ciebie.

Poczekalnia – miejsce na każdą okazję od chrzcin po stypę



Restauracja Poczekalnia, Nowy Sącz,
 ul. Nawojowska 30, tel. 18 414 99 41
 www.poczekalnians.pl
 e-mail restauracja@poczekalnians.pl